

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.30

Na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1.10

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 8 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Za zmianę adresu należy się 20 ct.

Obrachunki polityczne za rok 1897.

II. Królestwo Polskie.

Rok ubiegły nie ziścił nadziei, pokładanych w zapowiedziach nowego kursu w Królestwie Polskiem; bilans jednak, który poniżej za rok 1897 zestawiam w porównaniu z latami ubiegłymi, z latami srogiemu uciskowi i samowoli Hurkowskiej, pomimo kilku ujemnych faktów, wypada na korzyść polskiego społeczeństwa. Zanim do zestawienia tych faktów przejdziemy, wolno będzie przytoczyć kilka uwag ogólnych, które *Słowo Polskie* w dniu 30 sierpnia 1897 r. przed przybyciem cara do Warszawy pisało:

„Nie zaszło nic głębszego, stosunek Królestwa i innych ziem polskich do państwa, nie doznał zmiany, z którejby wynikał cień nadziei, że się stanowisko prawno państwowe tych ziem wśród monarchii zmieni, język polski doznał raczej nowego uszczerbku, gdyż usunięty został nawet z instytucji kredytu publicznego. Zaszły drobne ulgi, powiało łagodniejsze powietrze a skolatanemu społeczeństwu zdaje się, że może mu lżej będzie oddychać.

Parę ulg. Zniesiono kontrybucyę z r. 1863, zezwolono na odnawianie kościołów, pozwolono pomnik postawić Mickiewiczowi, cenzura złagodniała, w administracji ręka stała się o cień mniej gnioząca...

Społeczeństwo nasze przeszło wszystkie próby, wszystkie doświadczenia, wszystkie eksperymenty, ma za sobą okropną szkołę złudzeń, ofiar, szaleństw, męczeństw. Wie dziś doskonale, że nie sam „spisek wrogów“ ale i win własnych strasznie dużo spowodowało upadek państwa. Nauczyło się sto razy, że liczyć na pomoc cudzą, to czekać na odpowiedź, że solidarność „Europy“ ze sprawą naszą, to — *solidarité mensongère*...

Dziś wie, jakim szaleństwem było słuchać tego głosu, co mówił tyle razy: „Polacy nie potrzebują się obawiać większych cierpień“, ani tych wszystkich, co obiecywały „najstarszej córce wolności“ odsiecz wolnościowych zastępów Europy. Przyszła tak samo, jak pomoc białych aniołów mistycyzmu narodowego... Nauczyło się, ile sił, ile zadatków lepszej przyszłości pomarnowało się w patryotycznym porywie, co chciał wszystko lub nie.

Nauczyło się rozumu. Ratować z pożogi, co można, orać, siał, odrabiać zmarnowane siły, nowych szukać, nie gardzić niczem, z każdego nabytku robić narzędzie pracy, nabytków nowych, przyszłości. Jeżeli nastąpiło „rycerskiego rapsodu zamknięcie“, to nie na to, żeby „zjadacze chleba z losem pogodzeni“ tuczyć odtąd się chcieli.

Zaczęła się doba rozumu. Niewolno nikomu, co nie chce zwątpieniem truć serca, zaprzeczyć, że sił narodowych przybyło w głąb i w szerz...

I tam może świta...

Bez złudzeń, bez zaprzęgnięstwa, nie wyrzekając się niczego, nie kłamiąc nic, bo nie ma głupiego Rosyanina, któryby w taki kłam i w taką podłość wielkiego narodu uwierzył — bądźmy roztumni.

Być sobą, przy prawie stać, nie wyrzec się niczego, ani w złudzenie jak dawniej, w krwawe hazardy, nie popaść dziś, w upodlenie.

Iluzji nie mamy żadnych, wszystkimi fibrami serca życzymy braciom pod rosyjskim zaborem, lepszego jutra“.

* * *

Minął rok 1897 bez zasadniczych zmian.

Nie zaszło nic głębszego — a jednak zmiana na lepsze jest.

Nie ziściły się żadne iluzje, pokładane przez sangwinistycznych polityków w głośniejszych zapowiedziach nowego kursu w Królestwie — a jednak jest inaczej, lżej. Nie zaszła żadna zmiana systemu, nawet metody ucisku, zato w wykonaniu jest ulga. W takich chwilach obowiązkiem jest publicysty polskiego zestawiać sumiennie wszystkie fakty, które tych zmian dowodzą — przytoczyć te, które są zmianą na lepsze — nie przemilczeć tych, które są zmianą na gorsze.

Społeczeństwo polskie w Królestwie przebywa w tej chwili ciężką próbę. Myśl polska, która niegdyś wysokie zakreślała ideały, nie wybiega dzisiaj po za rozpaczliwą poziomość pragnień codziennego życia. Domaga się w tej chwili jedynie reform, umożliwiających pracę legalną, zakreśloną w granicach państwa rosyjskiego. Domaga się legalnej obrony przed bezprawiem samowoli i sprawiedliwości, przed

uciskiem. Jako podstawę swego stosunku do Imperium rosyjskiego, powszechność polska przyjmuje spełnianie obowiązków względem państwa. W poczuciu niezbędnej potrzeby legalnej pracy nad rozwojem narodowości polskiej, żąda zniesienia praw wyjątkowych, ujednolajnienia praw obywatelskich i wprowadzenia instytucji samorządnych, zdolnych skutecznie wpłynąć na materialny i moralny rozwój ludności polskiej.

* * *

Rozpoczął się ten rok faktem nader doniosłym.

Schorowany, do rządzenia wielkim krajem nieprzysposobiony, kunktatorski dżentelman, dyplomata i europejszczyk hr. Szuwałow, ustępuje z gubernatorstwa Królestwa Polskiego. 13. stycznia 1897 r., zatem w dniu Nowego roku starego stylu, zamianowany został ksiądz Aleksander Imeretyński, potomek udzielnych książąt kaukaskich „na Imerecy“, następcą hr. Szuwałowa na wielkorządztwie w Polsce.

Ks. Imeretyński objął spadek po wielkim dyplomacie, lecz słabym administratorze. Hr. Szuwałow w dwuletnich rządach starał się wprowadzić po kunktatorsku czystą stajnię Augiasza i zmienić brutalny system hurkowskich obrusitieli, którzy, uchodząc przed ściganiem sądowym w własnej ojczyźnie, uznawani przez swoich jako pospolita swolocz, spadali jak szarańcza na Polskę dla szerzenia „nastojaszczu ruskoj“ cywilizacji w Polsce; lecz słaby z natury, sił nie miał do pokonania tego herkulesowego dzieła. Hr. Szuwałow pozostawił po sobie pamięć człowieka europejskiego, który stary system gwałtu przeprowadzał po ludzku, ulepszył system wykonywania, choć nie mógł zmienić systemu rządzenia w Polsce.

Nominacja księcia Imeretyńskiego była pogromem dla kliki hurkowskiej. Nowy namiestnik przywiózł z sobą daleko idące pełnomocnictwa. Nastąpiło naprzód revirement osób w zarządzie cywilnych spraw Królestwa Polskiego.

Posypały się dymisy. Z dawnego sztabu hurkowskiego jedni poszli w senatory a drudzy w duraki.

Rozpoczął ich szereg w dniu 19 stycznia cywilny gubernator warszawski Andrejew, człowiek niskiego charakteru, zły i głupi Moskal, po nim rektor uniwersytetu Kowalewski, zacięty wróg wszystkiego, co polskie.

W dziewięć dni później gruchnęła po Warszawie wieść, że za Andrejewem idzie Apuchtin.

Istotnie 28 stycznia 1897 otrzymał dymisyę Apuchtin.

Padł fanatyczny obrusiciel, cyniczny satrapa, prowadzący exterminacyjną walkę przeciw narodowi polskiemu, zwolennik reakcyjnego „starorusskiego“ kierunku, kat młodzieży, ciemiężyciel kościoła katolickiego, agitator ciemnoty i wielki mandaryn ogłupiania w Królestwie Pol.

To był pierwszy doniosły czyn księcia Imeretyńskiego.

W maju ustąpił znany gracz i rozpustnik, gubernator kielecki p. Iwanienko.

Nastąpiły nominacje. Już dwaj dygnitarze, których ksiądz Imeretyński z sobą przywiózł, ksiądz Obolenski i generał Onoprienko niepodobni byli do swych poprzedników.

Nominacja wicegubernatora Lwowa na naczelnika kancelaryi księcia Imeretyńskiego przyjętą została w Warszawie sympatycznie.

Pan Lwow przybył za gubernatorstwa hr. Szuwałowa i starał się uczciwie poznać stosunki w Królestwie.

Rektorem Uniwersytetu warszawskiego w miejsce usuniętego Kowalewskiego zamianowany został profesor historii Zenger.

Nominację tę przyjęto przychylnie.

Prof. Zenger ogłosił swego czasu piękne, pełne prawdziwego uwielbienia dla zasług ś. p. prof. Adolfa Pawińskiego studium o pracach zmarłego historyka polskiego.

Kuratorem okręgu naukowego w miejsce Apuchtina zamianowany został kurator odesski p. Ligin, o którym wieści szły dobre.

Nowy kurator okręgu warszawskiego Ligin inaugurował swe urzędowanie przemówieniem do zebranych profesorów i inspektorów szkolnych. W mowie tej między innymi rzekł:

„Przejawszy się gorącym pragnieniem, aby szkoła nasza zawsze stała na właściwej wysokości, dążmy wszelkimi środkami a przedewszystkiem własnym przykładem do rozwijania w szeregach młodzieży uczucia legalności, prawa i sprawiedliwości“.

2 marca przyjmował ks. Imeretyński przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i ogłosił, że

że zasadą przewodnią jego będzie stróżem być prawa bezstronnym i nie wychodzić poza obręb ścisłej legalności.

Zaraz po objęciu rządów, ks. Imeretyński upoważnił prasę polską w Warszawie do zaznaczania wszelkich ujemnych faktów, dających ludności powód do skarg, stawiając tylko warunek, aby porzeczano na faktach bez dodawania komentarzy, robiących pewne wrażenie sensacji.

Z wiosną rozpoczęły się objazdy ks. Imeretyńskiego po kraju.

31 maja ks. Imeretyński wypowiedział w Hrubieszowie znaczące słowa do urzędników powiatu Hrubieszowskiego.

Ks. Imeretyński wezwał czynowników „aby spełniali swoje obowiązki służbowe jedynie w imię i na podstawie prawa“ i wrażał im w pamięć: „iżby w pracy urzędników widzieć się dało pominięcie wszelkiej polityki i tendencji“.

Tak więc były już na wiosnę objawy nowego kursu, znaczące się dotychczas głównie w zmianie osób: usunięcie figur złych i skompromitowanych.

Apuchtin, Pietrow, Brok i Andrejew usunięci — to już dla Warszawy było znaczną ulgą.

Tymczasem kamaryla hurkowsko-apuchtinowska skupiła się, odżyła i poczęła spiskować, zaczęła organizować się to w salonach pani Komarowej i pani Turau w Warszawie, to znów w konwentyklach dziennikarskich, z których szły liczne a zarazem jadowite donosy na nowy kurs do moskiewskich i petersburskich wpływowych gazet.

Pan Timanowski z *Warsz. Dniownika* prowadził systematyczną politykę szczekania, pan Zielenin wypuszcza zatrute strzały z kancelaryi generał-gubernatorskiej, nawet prezes komitetu cenzury, pan Jankulio podlega cenzorów, aby w korespondencyach do pism rosyjskich, denuncjowali nowy kurs w Warszawie i podżegali narodowe namiętności.

Pan Wierzbilowski sprowadza artieszczyków na posady w monopolach.

A pan Apuchtin z swego *buon retiro* w grodzieskim, dojeżdża co miesiąc do Warszawy, aby doglądać pozostałą nastojaszczą swolocz, ryjącą pod ks. Imeretyńskim.

Wszyscy ci panowie razem stoją na czele zagrożonego w swym bycie i drżącego o swą egzystencję czynownictwa w Królestwie, a szuja ta poczuwszy się silną i zwartą, woła chórem z panem Martynowem, jako chórowodem: plewa! mnie na generał-gubernatora.

Projekty ustaw agrarnych.

Wspomnieliśmy już pokrótce, iż Wydział krajowy przedłożył Sejmowi w bieżącej sesji trzy projekty ustaw agrarnych mianowicie: ustawy o komasacji gruntów rolnych, o oczyszczaniu lasów z cudzych posiadłości, wreszcie ustawy o dzieleniu gruntów wspólnych i uporządkowaniu wspólnych praw użytkowania i zarządu. Przedstawiliśmy genezę tych projektów, ich wielkie i doniosłe znaczenie dla stosunków gospodarstwa krajowego i zaznaczyliśmy nasze stanowisko w tej sprawie.

Obecnie pragniemy zaznajomić czytelników naszych z treścią tych projektów, przyczem zwrócimy uwagę tylko na najważniejsze i zasadnicze postanowienia, które najwięcej mogą czytelnika obchodzić.

Zaczynamy od projektu o dzieleniu wspólnych gruntów i regulowaniu wspólnych praw użytkowania i zarządu, bo ustawa ta ze względu, iż najwcześniej może być zastosowana, wydaje nam się na razie najważniejszą i najpilniejszą, a nadto dotyczyć będzie najwięcej podstaw naszego samorządu, przenosząc pewną część własnego zakresu działania gminy i jej władz nadzorczych w przedmiocie zarządu dobrem gminnym na zupełnie nowe władze.

Zaznaczamy z góry, iż projekty Wydziału krajowego wzorowane są na ustawach agrarnych dolnoaustriackich z r. 1888, nie różniących się zresztą w rzeczy głównej niczem od ustaw innych krajów koronnych, gdzie już wprowadzone zostały w życie, jak na Morawie, w Karyntyi, Krainie i na Śląsku.

Oto treść projektu o dzieleniu i regulacji:

W pierwszym rozdziale wymienia projekt przede wszystkim te kategorie wspólnych gruntów, które mogą być przedmiotem ustawy i zalicza do nich grunta, co do których:

a) między byłymi dominiami, a gminami, albo byłymi poddanymi tudzież między dwoma lub kilkoma

gminami istnieją prawa wspólnego posiadania lub użytkowania; albo

b) które przez wszystkich lub niektórych członków gminy, jednej lub kilka części gmin albo spółek gospodarczych, skutkiem ich osobistego albo z posiadaniem gruntu połączonego współnictwa, albo też przez współuprawnionych na gruntach kolejno użytkowanych — wspólnie lub kolejno bywają użytkowane.

Oprócz tych wymienia projekt i takie grunta, które niegdyś były wspólnie posiadane lub użytkowane, lecz z czasem, bez zezwolenia właściwej władzy, przeszły wskutek podziału w prywatne posiadanie, jeżeli podział ten nie jest w księdze gruntowej uwidocznił; dalej te wspólne grunta, których posiadanie i użytkowanie zapisane jest w księdze gruntowej na każdorazowych posiadaczy pewnych domów według części idealnych, wreszcie grunta wskutek patentu serwitutowego, oddane w wspólne posiadanie gminie, części gminy lub ogółowi uprawnionych, jakoteż grunta dobro gminy stanowiące.

Tylko grunta, stanowiące majątek gminny, nie podpadają pod postanowienia tej ustawy.

Te wspólności tedy mają być za pomocą projektowanej ustawy albo przez podział gruntów zniesione, albo też ma być co do nich uregulowane prawo użytkowania i zarządu.

Z postanowień tych wynika, że w przeważnie największej liczbie wypadków, podział ten a względnie regulacja, będzie się odnosić do gminnych pastwisk lub lasów.

To samo zaś wystarczy do oceny wielkiej ważności projektowanej ustawy. Wszak wiadomo, jak mało skutku odnosiły dotychczas usiłowania władz nadzorczych, skierowane ku temu, ażeby uregulować pastwiska gminne i podnieść kulturę na tych wspólnych gruntach, obejmujących bardzo znaczne przestrzenie, a dotąd pod względem kultury do najwyższego stopnia zaniedbanych.

Na czem polegać ma regulacja i kiedy może nastąpić uporządkowanie praw zarządu?

Te dwa może najważniejsze pytania rozwiązuje projekt zasadniczo w paragrafie 7-mym i postanawia: że regulacja wspólnego użytkowania polega w miarę istniejących w danym wypadku stosunków, albo

a) na ustanowieniu udziałów w stosunku do całości, według których poszczególni uprawnieni podzielić się mają całym pożytkiem z danego okresu gospodarczego lub kwotą ze sprzedaży tychże pożytków uzyskaną, albo też

b) na ustanowieniu poszczególnych samychże praw użytkowania, według rozciągłości, miejsca i sposobu wykonywania, jakoteż według czasu, miary i trwania użytkowania.

Regulacja zaś prawa zarządu wspólnych gruntów, może być wtedy tylko przeprowadzona, jeżeli zarząd nie został już przez ustawę gminną, lub inne dobro gminy dotyczące przepisy unormowany, albo też, jeżeli pomimo uregulowania w myśl tych przepisów okazuje się potrzeba wydania jeszcze szczególnych zarządzeń.

O sposobie wysłuchania praw uczestników i oznaczenia miary użytkowania, jak niemiżej o sposobie ustanowienia zarządu mówi projekt w dalszej części.

Jak widzimy z tych wstępnych zasadniczych postanowień, że w przeważnie największej liczbie wypadków ustawa ta będzie miała zastosowanie do

gminnych pastwisk i lasów, które w myśl przepisów ustawy gminnej pozostają wyłącznie w zarządzie gmin i pod opieką autonomicznych władz nadzorczych. Do rady gminnej należały i należą postanowienia o sposobie użytkowania i zarządu, wogóle wszelkie rozporządzenia względem zakładowego majątku i dobra gminy, do Rady powiatowej zaś obowiązkiem czuwania nad tem, aby majątek ten nie zmniejszał i nie był uszczuplony. Ten sam obowiązek nałożony został na Wydział krajowy, który upoważniony jest w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych. Wiemy, że władze nadzorcze z uprawnieniami tych w całej pełni korzystały. Na podział zaś zakładowego majątku lub dobra gminy może tylko Sejm przyzwolić. Wszystkie te atrybucje przechodzą obecnie na nowe władze, mające bardzo luźny związek z władzami autonomicznymi. Zobaczymy to w dalszych postanowieniach projektu, o których poniżej będzie mowa.

Nie małej wagi dla podniesienia gospodarstwa są przepisy projektu o urządzeniach gospodarskich, jak rowy, mosty, drogi polne i t. p.

Gdzie tego bowiem zajdzie potrzeba musi być przy dzieleniu i regulacji załatwiona, także kwestya tych urządzeń gospodarskich. Mianowicie muszą być założone drogi dla utworzenia swobodnego dostępu do gruntów, mosty, rowy osuszające, wogóle muszą być wykonane także urządzenia i melioracje, które są niezbędne dla należytego użytkowania gruntów.

Do wykonania przepisów tej ustawy będą ustanowione następujące władze: komisarz miejscowy mianowany przez namiestnika w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Obok komisarza współdziałać będą oprócz stron interesowanych geometrzy i rzeczoznawcy, oraz delegat Wydziału krajowego, a nadto gminy zastępować będzie Wydział powiatowy przez swoich delegatów.

Dalszą wyższą władzą będzie komisya krajowa przy krajowej władzy politycznej, w skład której wchodzi: namiestnik, jako przewodniczący; mianowany przez namiestnika w porozumieniu z Wydziałem krajowym członek Wydziału krajowego, jako zastępca przewodniczącego, który przewodniczy i głosuje tylko pod nieobecność namiestnika; referent mianowany przez namiestnika, trzech członków ze stanu sędziowskiego, mianowanych przez prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, (gdzie zaś chodzi o rozstrzyganie sporów, czterech takich członków, wreszcie zastępca Wydziału krajowego.

Nakoniec przychodzi komisya ministerialna, jako druga i ostatnia instancja przy ministerstwie rolnictwa, która w myśl rozporządzenia ministrów rolnictwa, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 5. lipca 1886, Dz. u. p. Nr. 108 nosi nazwę: „C. k. komisya ministerialna dla operacji agrarnych“ i składa się z ministra rolnictwa albo jego zastępcy, jako przewodniczącego, referenta mianowanego przez ministra rolnictwa z pomiędzy urzędników ministerstwa rolnictwa, trzech względnie czterech członków ze stanu sędziowskiego mianowanych przez ministra sprawiedliwości, jednego zastępcy ministerstwa spraw wewnętrznych mianowanego przez ministra spraw wewnętrznych.

Władze te od chwili ogłoszenia rozpoczęcia czynności w urzędowej gazecie krajowej właściwymi są do rozstrzygania wszystkich faktycznych i prawnych stosunków, które nie mogą pozostać w dotychczasowym stanie.

Przedewszystkiem załatwiać one będą spory pomiędzy uczestnikami o posiadanie i własność, co do pojedynczych części wspólnych gruntów, jako też spory, co do wzajemnych świadczeń za użytkowanie tych gruntów — jeżeli sprawy takie nie były już przed rozpoczęciem działalności komisarza miejscowego rozpoznane przed zwyczajnym sędzią.

Spory zaś o posiadanie i własność takiej realności, z której posiadaniem połączonym jest udział we wspólnych gruntach lub prawo użytkowania albo zarządu należeć będą w każdym razie do zwyczajnego sędziego.

Władze te orzekać także będą, co do potrzeby założenia wszelkich urządzeń gospodarczych z wyjątkiem tych, które dotyczą kolei i dróg publicznych albo tych, które są uregulowane ustawami budowniczymi.

W sprawach tych, należących do kompetencji powyższych władz, komisarz miejscowy przeprowadzi tylko potrzebne dochodzenia, orzeczenia zaś w pierwszej instancji wydawać będzie komisya krajowa, a z drugiej i ostatniej komisya ministerialna.

Jak widać z powyższych przepisów o organizacji władz dla spraw podziału i regulacji, przyznaje projekt władzom autonomicznym dosyć szczupły współudział.

Komisarz miejscowy, jakkolwiek zamianowany w porozumieniu z Wydziałem krajowym, będzie figurą rządową. U boku jego będzie wprawdzie znajdował się delegat Wydziału powiatowego lub krajowego, albo nawet obaj razem, lecz delegaci ci na kierownictwo sprawami nie będą wywierali żadnego stanowczego wpływu; będą oni mogli czynić tylko wnioski, a w razie nieuwzględnienia ich, przedstawiać rzecz Wydziałowi krajowemu, który dopiero będzie mógł przedłożyć sprawę komisji krajowej.

Komisya krajowa, ta najważniejsza władza, będzie miała w swym składzie zastępcę Wydziału krajowego i ewentualnie będzie jej przewodniczył członek Wydziału krajowego — większość jednak komisji stanowić będzie żywiół ze stanu sędziowskiego a więc wotanci, którzy nigdy nie wspólnego z samorządem nie mieli i dla których tem samem trudnem będzie przejąć się duchem i potrzebami życia autonomicznego. Komisya wreszcie ministerialna usuwa się już zupełnie z pod wpływu władz autonomicznych.

Tak zatem zorganizowane władze, jak widzimy, w bardzo szerokim zakresie działania decydować będą w przeważnej liczbie wypadków w sprawach, w których decyzyja należała do władz samorządnych. Mimo to wszakże, ze względu na interes gmin i interesa publiczne, ze względu na ramy określone przez ustawę państwową, które zresztą mogą być rozszerzone, ze względu wreszcie na zastrzeżony w projekcie przepis, iż wytoczenie tego rodzaju spraw przed forum tych władz zależeć będzie prawie wyłącznie od postanowienia władz samorządnych — mimo to, zdaje nam się, można się zgodzić na takie przeniesienie pewnych agend władz autonomicznych na te nowe władze. (C. d. n.).

OPERA.

Teatr „wysprzedany“, przepełniony publicznością, żadną „Lohengrina“ — oto dowód, jak Lwów lubi operę... Szkoda tylko, że publiczność taka zamknięta i „pospieszająca“, ma niemiły zwyczaj spóźniania się i niepokojenia tych wszystkich, którzy lubią operę słuchać od pierwszych tonów introdukcji orkiestralnej. Zapobiedz temu koniecznie należy. Na szczęście, gdy nareszcie orkiestra dochodzi do forte a tuba zaczyna dominować (trochę nieczysto), publiczność już się uspokaja i zaczyna z uwagą słuchać. Pierwsze recytatywa i fanfary mijają. Powitałszy już p. Jeromina, bez którego opery lwowskiej nikt poprostu nie wyobraża sobie, p. Górskiego w jednej z najlepszych jego partyj, Ortrudę, dzielną Radboda córę, skonstatowaliśmy, że p. Bogucki jako Herold wybornie się sublimuje swemu królowi, naśladowując go głosem; wreszcie pojawia się — p. Arkłowa. Od tej chwili, całą uwagę słuchacz głównie Elzie poświęca, zajmując się jej nader szczegółową grą, jej aparycją pełną godności, a nadewszystko jej śpiewem wysoce artystycznym. Jestto właściwie bohaterka liryczna — jej legato wspólnie z nadzwyczaj miękkimi tonami górnymi decyduje o wrażeniu, jakie odnosi słuchacz, wprowadzony w sferę poezji i uczucia.

Pani Arkłowa śpiewa po polsku, samogłoska a brzmi u niej w medyum cokolwiek za otwarcie, ł z mazurem jak eu; mimo to nie trudno dostrzedz, że artystka wystudowała podkład polski nadzwyczaj sumiennie, że przyswoiła go sobie i używa z wielką

dokładnością. Mimowolnie budzi się więc w słuchacz obok podziwu dla śpiewaczki uznanie dla artystki, która zastosowuje się z wszelką gotowością do warunków sceny naszej i wymagań publiczności. Za chwilę, ukazuje się na scenie i drugi sympatyczny gość p. Floryński. Nie przywiózł wprawdzie ze sobą srebrnego kostiumu, tylko jakiś niezbyt szczegółny biały welniany; ale zato głos jego drga srebrnym dźwiękiem, a obfitość jego, w połączeniu z postacią pełną energii wynagradza dostatecznie skromność szaty. Teraz publiczność już zaspokojona, nie oczekuje nikogo, tylko słucha i oklaskuje. Ansambl poszedł efektownie, pierwszy akt skończony, rozpoczyna się owacyja na cześć bohaterów przedstawienia: p. Arkłowej i p. Floryńskiego...

Dalszy przebieg opery podamy już tylko w zupelnym streszczeniu. Pani Arkłowa osiąga najświetniejszy punkt sztuki swej śpiewackiej w scenie na krążanku i duecie z Ortrudą, a następnie w duecie z Lohengrinem. Artystka to pierwszej miary, wszelkie środki, jakimi rozporządza, poddają się posłusznemu smakowi jej i doświadczeniu, widzimy przed sobą Elzę niepospolitą, poetkę głęboko, jakkolwiek odmiennie niż ją można spotkać na scenach niemieckich. Jest liryczną bez zbytecznego sentymentalizmu, wieje z niej ciepło, dzięki czemu nie jako cień legendy, ale jako kobieta prawdziwa z wdzięku i ciała, przedstawia się widzowi. Dla kontrastu powinienby Lohengrin obok pani Arkłowej być jak najbardziej idealny i namaszczony. Wiemy już z dawniejszych przedstawień, że p. Floryński inaczej go odtwarza, nadając mu rycerski i męski charakter, kontrastu tego nie było zatem. Niemniej jednak, sympatyczny artysta zdobywa sobie słuchaczy, nie scho-

dząc z zajętego wobec nich stanowiska. Śpiewa równie po polsku, chociaż mu to trudność sprawia przyzwyczajonemu do podobnego, ale znacznie przecie odmiennego języka.

Akt drugi daje znowu pani Kasprowiczowej (Ortrudą) szerokie pole działania. Wywiązuje się ona ze swego zadania świetnie, przewyższając pod względem głosu i ekspresji zeszlatoroczne swe wystąpienia w tej partyi. Duetu z Telramundem tym razem nie opuszcza, co na szczególną pochwałę zasługuje. Duet z p. Arkłową, ukształtowany w najpiękniejszy numer całego przedstawienia. Ortrudzie dzielnie towarzyszy p. Górski, umiający cały słaby i przewrotny charakter Telramunda dobrze uwydatnić w grze i akcentach śpiewu. P. Jeromin zdobywa nader szczęśliwą chwilę w kantylenie, poprzedzającej ansambl. I p. Bogucki byłby bardzo dobrze wyszedł ze swego zadania, gdyby nie był zaczął zbyt okazale, co spowodowało następnie znaczne zmniejszenie siły głosu.

Orkiestra grała przeważnie czysto, brzdącała tylko owa niefortunna tuba. Altówki i skrzypce drugie wymagają powiększenia ilości instrumentów, niemniej jak i kontrabasy. Z drugiej strony należy nie raz powstrzymywać orkiestrę w jej zbyt silnie atakowanych akompaniamentach — przy subtelnościach śpiewu p. Arkłowej, wyglądają one nieraz zbyt ordynarnie.

Pod względem scenicznym „Lohengrin“ wczorajszy nie był bez zarzutów, nie udał się zwłaszcza akt ostatni. Prawdopodobnie na drugim przedstawieniu braki te zostaną usunięte.

Stanisław Niewiadomski.

BIELIZNĘ gotową damską, męską i dziecięcą, oraz kompletne wyprawy ślubne

poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 1. 8

Wiadomości polityczne.

Z zaboru pruskiego. P. Stanisław Moty, prezes Koła polskiego w Sejmie pruskim, zwołał posiedzenie tegoż Koła na środę d. 12 bm., w gmachu sejmowym w Berlinie.

Wybory uzupełniające posła do Sejmu pruskiego w okręgu międzyrzecko-babimojskim, w miejsce zmarłego niedawno ojca hakatyzmu, Tiedemanna, z Kręska, rozpisane zostały na dzień 31 stycznia. Wybory uzupełniające prawyborców odbędą się dnia 24 stycznia. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat powiatu międzyrzeckiego, Blomeyer.

Z Berlina donoszą, że onegdaj, w poniedziałek, cesarz Wilhelm udzielił posłuchania ks. arcybiskupowi Stabilewskiemu, a następnie zaprosił go na śniadanie.

Nord. Allg. Ztg., otrzymująca rządowe inspiracje, utrzymuje, że zasilenie funduszu kolonizacyjnego nowymi 100 milionami, nie zmierza do wydarcia „Prusakom mówiącym po polsku” (?) ich mowy. Owszem, chodzi tu jedynie o nauczanie ich niemieckich i zmuszenie do wykonywania wszystkich obowiązków, których państwo domaga się od każdego obywatela. Państwo musi energicznie zwalczać „wielkopolskie” zakusy, które w ostatnich czasach wystąpiły silnie na jaw w tendencjach polskich, zmierzających do oddzielenia się od ludności niemieckiej za pomocą całego szeregu stowarzyszeń.

Tyle *Nord. Allg. Ztg.*, uchodząca za typ pruskiego policyjanta dziennikarskiego. Ciekawem jest, że Niemcy chcą narzucić swój język polskiej ludności za pomocą kolonizacji. To zupełnie nowy środek dydaktyczny.

Watykan wobec wyprawy do Chin. *Osservatore Romano* pisze: „Watykan śledzi bardzo życzliwie wyprawę niemiecką, pod dowództwem księcia Henryka podjętą. Ojciec św. wyraził nadzieję, że energiczne wystąpienie, zastosowane w tym wypadku, rząd Chiński zbawiennie zastraszy, co także skutecznie oddziałą na położenie wszystkich misyj katolickich w Chinach. W zgodności z tem stanowiskiem stolicy świętej, pozostaje zachowanie się wysokich dostojników kościelnych w Niemczech, ks. kardynała Koppa i ks. arcybiskupa Stabilewskiego, którzy z powodu wyjazdu eskadry niemieckiej, jak wiadomo, wysłali w cieple wyrazy ujęty telegram do cesarza. W Watykanie spodziewają się, że wyprawa księcia Henryka wzmocni stanowisko misyj katolickich w państwie „środką”.

Protest Weylera. General Weyler pozuje na pozbawionego władzy Wallensteina. Wprawdzie nie ogłosił jeszcze *pronuntiamento*, nie stanął w obozie Karlistów, owszem manifestował przywiązanie do tronu, — mimo to jednak doręczeniem królowej — rejentce protestu przeciw znanemu orędziu Mc. Kinley’a, przysporzył rządowi hiszpańskiemu mnóstwo kłopotów.

Weyler atakuje ostro w proteście prezydenta Stanów Zjednoczonych, skarży się, że on „shańbił obrzydliwie i ordynaryjnie armię hiszpańską” i domaga się od królowej „nieodwzownej satysfakcji”. Za późno zorientowało się ministerstwo. Ono mogło nie dopuścić Weylera do stóp tronu, mogło zapobiedz wniesieniu skandalu przed forum korony i w ten sposób stłumić sprawę w zarzewiu. Wojskowi bowiem mają dostęp do monarchy tylko w czysto wojskowych kwestjach — a tu bądź co bądź, rozwinął się *par excellence* problem polityczny. W dodatku tekst protestu Weylera przecisnął się do dzienników hiszpańskich, a za ich pośrednictwem, poszedł w szeroki świat. Teraz gabinet p. Sagasta popadł w ogromną matnię. Ze względu na stosunki z Washingtonem niepodobna przymknąć powiek i nie nie uczynić.

Z drugiej strony *coup* generała Weylera był wymierzony celnie, obliczony matematycznie. Rząd nie może przecież cisnąć kamieniem potępienia na złowika, który tarczą Automedona zasłania część armii hiszpańskiej i jest żywym uosobieniem zachowania rządów dawnego autoramentu na Kubie. Ten Weyler, Niemiec z pochodzenia, przezwany „rzeźnikiem metysów”, — otoczony jest w oczach patriotów hiszpańskich aureolą, której promienie stara się sam zwiększyć, wzmocnić, utrzymać w potęgę. Uderza on o struny, rozbrzmiewające miłymi dźwiękami dla wojska i w jego szeregach szuka oparcia. Ta armia zaś cicho lub jawnie kokietuje z nim przez swoich najwybitniejszych reprezentantów.

Taki generał Orchanda jawnie przyklaskuje postępowaniu swego kolegi — a sztab generalny odgrywa rolę Janusa i w miarę potrzeby to czule spogląda w stronę Weylera, — to znowu pada w proch przed ministerstwem. — Ale manifestacja Weylera szerzy się, jak wicher. Wcisnęła się już do koszar wojskowych, porwała na flukta polityki żołnierzy, rozburzyła namietności, rozważała nawet najniższych szeregowców. Weyler wypiera się stanowczo, jakoby on postarał się o rozgłoszenie protestu w dziennikach. Minister wojny polecił za zezwoleniem całego

gabinetu wdrożyć najwyższemu trybunałowi wojennemu śledztwo przeciw byłemu wielkorządcy Kuby.

W chwili, gdy nazwisko Weylera wybiło się znowu na poziom publicznej dyskusji, nadechodzą z Kuby hiobowe wiadomości, będące potępieniem całej jego gospodarki. Brat eks-ministra Canalejas, objeżdżający teraz wyspę, doniósł, że Weyler zażądał władzę hiszpańską na Kubie i oddał ją formalnie w ręce powstańców, ogalając całe wnętrze wyspy z wojsk, a broniąc jedynie portów i obwarowanych twierdz.

Niedobrze też istotnie działać się musi na tej „perle Antyllów”, skoro nowy gubernator generał Blanco żąda 60 milionów miesięcznie dla zduszenia powstania. Minister skarbu zamierza wypuścić nową emisję na 200 milionów pesetas, które zamierza ubezpieczyć na dochodach cłowych. Także 100 milionów leżących w banku hiszpańskim przeznaczone są dla Kuby.

Na Filipiny ma odejść armia 22.000. I tam sytuacja się pogarsza.

Wypadki na wschodzie. Między Pekinem a Londynem toczy się żywa wymiana depesz. Rząd angielski zażądał podobno na mocy praw państwa najbardziej uprzywilejowanego, podobnych koncesyj dla siebie, jak dla Niemiec w Kiao-Czau a dla Rosji w Port-Arthur. Japonia wystąpiła z takim samym żądaniem. Tymczasem w Petersburgu nie zrażają się bynajmniej krzykami i kuja na gorąco żelazo. Rosya prowadzi bezustannie układy z Chinami o udzielenie im zagwarantowanej pożyczki. Jeżeli pożyczka ta dojdzie do skutku, będą mogli rosyjscy urzędnicy pod pozorem kontroli podatków gruntowych, wywierać ingerencję na wszystkie działy chińskiej administracji.

Dzienniki rosyjskie zaczynają się na dobre Anglii odgrażać. Takie *Nowosti* rzucają przed jej oczy iście fatalistyczną przyszłość. Niechby tylko zechciała zmierzyć się orężnie z któremkolwiek mocarstwem, podniosą bunt wszystkie ludy azyatyckie, zostające w wielkobbrytyjskiem jarzmie. Anglii pozostaje jedynie utrzymanie *status quo* w Azji na podstawie przyjaznych z Rosją stosunków.

Kampania w Sudanie. Anglia musi się równocześnie zasłaniać na kilku frontach. Teraz zwulkanizowany formalnie powstaniem Derwiszów Sudan, odwraca po części jej uwagę od azyatyckiego wschodu. W tym Sudanie rozgrywa się karta angielsko-egipsko-francuskich interesów. Francuzi posunęli się podobno pod Chartum. Z Gibraltaru wysyłają na gwałt batalion piechoty do Egiptu. Także i wojska powracające z Indo-Chin do Francji otrzymały rozkaz przybicia do egipskich brzegów. Wobec tego posuwają się naprzód Anglicy. Zdają się oni szybkim pochodem do Metemneh. W Metemneh i Shendy usadowili się tymczasem w dobrze obwarowanych obozach Derwisze i trzeba ich będzie stamtąd dopiero wypierać. Ostrzegali oni przed kilku dniami egipskie kanonierki, które niedaleko ich obozu przepływały, bez żadnego jednak skutku.

KRONIKA.

Lwów, 5 stycznia,

Jutro:

- 6 stycznia. Czwartek, *Trzech Króli*.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 58 rano, zachód o godzinie 4 minut 16 wieczorem.
- Dnia tego r. 1796, Prusacy zajmują Warszawę.
- O godzinie 3½ popoł. w teatrze hr. Skarbka: „Małka Schwarzenkopf”.
- O godz. 7½ wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Lohengrin”.

Oplatek. Onegdaj w lokalu Czytelni dla kobiet zebrało się liczne grono pań na wspólny oplatek. Z uroczystością tą łączyła się inna, uczczenie przewodniczącej Czytelni, p. Stefani Wechslerowej, która przez kilkunastoletnią pracę w Czytelni, a czterdziestoletnią na niwie pedagogicznej zjednała sobie uznanie i wdzięczność szerokich kół kobiecych. Członkowie Czytelni ofiarowali p. Wechslerowej ozdobną szkatułkę, zawierającą ruchome kartki, wypełnione aforyzmami i podpisami członków. Arkusze te ozdobione przeważnie malowaniami lub rysowaniami winietami, stanowią rodzaj sztambuchu, w którym między innymi widzieliśmy nazwiska Konopnickiej i Orzeszkowej. Album wręczyła p. Gostyńska, a p. Neumanowa w serdecznym przemówieniu złożyła hołd przewodniczącej imieniem stowarzyszonych; panna Aleksandrowicz przemówiła imieniem uczennic. P. Wechslerowa odpowiadała głęboko wzruszona. Ofiarowano jublatce śliczny bukiet kwiatów. Po przemówieniach odśpiewano chórem „Niech żyje nam!” Liczne grono zebranych przez kilka godzin zabawiło się wesoło rozmową i śpiewem. Nastrój był bardzo serdeczny.

Raut. Jak zaznaczyliśmy dziś rano pokrótce, kolejarze bawili się wczoraj wybornie na raucie, urządzonym z inicjatywy p. dyrektora Wierzbickiego na rzecz kolonii wakacyjnych dla ubogiej dziatwy kolejowej. Za ciasne okazały się sale gmachu dyrekecyjnego wraz z salonami prywatnymi pp. Wierzbickich — dla

mnóstwa gości, które zebrały się dla poparcia pięknego, pożytecznego celu, w sposób przyjemny — zapomocą towarzyskiej zabawy.

Z pewnością, gdyby nie brak miejsca, raut wczorajszy po wyczerpaniu programu byłby się zamienił w bal, jak na karnawał przystało — i chętnie tańczono by do białego rana. Tymczasem jednak poprzestano na raucie, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, obiecując sobie w niedalekiej przyszłości świetną zabawę z tańcami.

Program wczorajszy był wielce urozmaicony. Najbardziej podobały się: wyborna, pełna humoru deklamacja p. Feldmana („Cylinder” Coquelina), tudzież śliczna gra na skrzypcach p. Gąsiorowskiej; prócz nich oklaski zbierali pp. Chulawska, Matkowska, Chulawski, wreszcie potrójny kwartet „Lutni” ze swym solistą, drem Czernym.

Serdecznie ubawił gości p. Skwirczyński „szkicami z natury” i dioramą, przedstawiając „typy lwowskie”, bądź znane powszechnie na bruku, bądź ze światła kolejarzy.

Nakarmiwszy ducha, posilano się następnie przy niezwykle obfitym i doborowym bufecie, z którego każdy korzystał do syta bezpłatnie, uprawniony do tego biletem wstępu.

Prócz lwowskiej publiczności na raut przybyło również wielu kolejarzy z prowincji, a wszyscy wyrażali wdzięczność p. Wierzbickiemu, że zainicjował miłą zabawę połączoną z pożytkiem dla niezamożnej dziatwy.

Brutal. Wczoraj przed południem jakiś doręczkarz, którego numeru dojrzeć już nie można było, jadąc ulicą Łyczakowską, ściągnął „przez żart” batem, przechodzącego ulicą włościanina Józefa Strykacza tak silnie po twarzy, iż rozciął mu powiekę i twarz. Pokaleczonego zaprowadzili przechodnie do towarzystwa ratunkowego, które udzieliło mu pierwszej pomocy. Biedny włościanin omal nie przepłacił utratą oka nie-ludzkiego żartu brutala, który zbiegł bez śladu.

Statystyka pożarowa miasta Lwowa. Miejską straż pożarną alarmowano w ubiegłym roku ogółem 266 razy. Z tej liczby było 16 dużych ogni dachowych, 36 ogni pokojowych, 14 ogni sufitowych, 176 ogni kominowych, 9 ogni piwnicznych, 13 innych ogni rozmaitego rodzaju (eksplozje gazu nafty itd.) tudzież dwa fałszywe alarmy.

Prócz tego udzieliła komenda straży ogniowej przy wypalaniu 1513 kominów i interweniowała 9 razy przy paleniu słomy z sienników po zakaźnych chorobach w szpitalu powszechnym i wojskowym.

Sprawy karne p. Daszyńskiego. Jak się *Czas* krakowski dowiadyuje z Wiednia, kancelarya Izby deputowanych Rady państwa odesłała do prezydium sądu karnego w Krakowie akta spraw karnych p. Daszyńskiego. Akta te przysłane były prezydium Izby deputowanych Rady państwa z żądaniem uchylenia nieetykalności poselskiej p. Daszyńskiego i wydania go sądom. Obecnie z powodu zamknięcia sesji Rady państwa ustaje nieetykalność poselska i dlatego akta karne p. Daszyńskiego zwrócone zostały do właściwego postąpienia sądowi krakowskiemu a wskutek tego w najbliższym czasie odbędzie się rozprawa przeciw p. Daszyńskiemu o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej przez wystąpienia na zgromadzeniach włościańskich; akt oskarżenia w tej sprawie jest już prawomocny. Druga sprawa dotyczy zbrodni gwałtu publicznego, spełnionej w teatrze letnim parku krakowskiego.

Kroniczka krakowska. Komisya Rady miejskiej dla reformy statutu miejskiego rozpoczyna szereg posiedzeń sprawie tej poświęconych. Pierwsze posiedzenie odbyło się dziś, w środę, o godzinie 12-tej w południe, następnie odbędzie się w piątek o godzinie 5 wieczorem.

Dnia 3 b. m. zawartą została ugoda między czeladnikami a majstrami piekarskimi czarnego pieczywa i w ten sposób strejk czeladzi piekarskiej został ostatecznie zakończony w Krakowie i okolicy. Punkta ugody obejmują minimum wynagrodzenia dla czeladnika, zajmującego się kwaszeniem chleba 7 zł. tygodniowo; dla czeladnika zajmującego się przygotowaniem ciasta 8 zł., wreszcie dla czeladnika, wypiekającego chleb 12 zł. tygodniowo. Oznaczono też w ugodzie zamiast godzin pracy, ilość ciasta, jaką czeladnik ma wyrobić. Spoczynek niedzielny przestrzegany będzie na podstawie obowiązującej ustawy.

Z początkiem wielkiego postu mają wejść w życie przy jednej z krakowskich instytucji kursy uniwersyteckie, prowadzone przez dość liczne grono znanych uczonych i literatów.

Repertuar teatru miejskiego: W czwartek 6 bm. „Małka Schwarzenkopf”.

Samobójstwo. W niedzielę zastrzelił się w pościu nr. 16, w chwili, gdy tenże zajeżdżał na stację w Przemyślu, kontrolor poczty i telegrafu, Józef Schindler, 46 lat liczący, rzymsko-katol. wyznania, żonaty, zamieszkały w Przemyślu przy ul. Mniszej. Powód samobójstwa dotąd nie stwierdzony.

Brody. W tych dniach przybyła do nas polska trupa teatralna, jedna z najlepszych prowincjonalnych teatrów polskich, pozostająca pod zarządem p. Adama Müllera. Wspomnienia, jakie teatr ten przed 2 laty pozostawił, służą mogą zarządowi za pewną rękojmnię, iż teraz kiedy siły zostały wzmocnione i wyrobione — powodzenie z góry jest zapewnione. Publiczność nasza

Wyborny w smaku koniak włoski naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po 1 zł. 25 ct. poleca jedynie **JAN MUSZYŃSKI. Lwów,** Rynek 40. (2 butelki na posełkę 5-kilogramowa).

jest mocno zainteresowana, a to tem bardziej, że zarząd teatru postanowił w czasie swojego politytu wystawić najnowsze rzeczy. Szereg przedstawień rozpocznie sztuka Szutkiewicza „Popychadło”. *Eugen.*

Kopoczyńce. Dnia 2 bm. zostały u nas nowe ustawy procesowe uroczyste w życie wprowadzone. Po odprawionem w kościele nabożeństwie zebrała się liczna publiczność miejscowa i okoliczna w świątecznie przystrojonej sali rozpraw, gdzie naczelnik sądu p. radca Pilecki w tozde i birecie podniósł w krótkim i pięknym przemówieniu znaczenie nowych ustaw i ich historyczny rozwój. Następnie przemówił adw. dr. Braun; zaznaczył dobitnie rozbrat z dawniejszymi ustawami i zasady nowego postępowania. Uroczystość zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Drohobycz. Zawiązało się tu za inicjatywą akademików Towarzystwo ku wspieraniu młodzieży akademickiej. Cel tego towarzystwa jest udzielanie ubogim akademikom i koncyjentom bezprocentowych pożyczek na egzamina i czesne w wysokości co najmniej 1/4 potrzebnej sumy, nie mogącym się chwilowo własną pracą utrzymać i wspierać, ewentualnie nawet stałą pożyczką miesięczną w kwocie najwięcej 5 zł., chorym dostarczać zadarmo pomocy lekarskiej i leków i pośredniczyć w szukaniu zajęcia. Towarzystwo to liczy przeszło 60 członków zwyczajnych i wiele członków nadzwyczajnych i założycieli. Celem powiększenia tego towarzystwa, odbył się wieczór inauguracyjny w sali „klubu towarzyskiego”, na którym zjawili się cała tutejsza inteligencja i cała młodzież akademicka w komplecie. Na bardzo udatny program złożyły się: słowo wstępne dr. S., odczyt p. L. p. t. „Realizm w dramacie”, deklamacje humorystyczne, wykonane przez lwowskiego akademika p. D. Wieczór zakończył się zabawą z tańcami, które przeciągnęły się do godziny 5 rano. Do kadryla stanęło 40 kilka par. Dzięki ruchliwemu komitetowi, który dokładał wszelkich starań, by wieczór świetnie się powiódł, młode Towarzystwo powiększyło kasę swą o 150 zł.

W pierwszej połowie stycznia urządza Towarzystwo Wincentego 2. Paulo, które zawiązało się pod protektorem p. Wierzbickiej, żony kasyera tut. Kasy oszczędności miejskiej, wieczór z tańcami. Spodziewać się należy, że cel szlachetny ściągnie liczną publiczność. Świetnie zapowiada się bal górniczy, który odbędzie się w drugiej połowie stycznia — komitet dokłada usilnych starań, by bal i w tym roku był tak świetnym jak w roku zeszłym. *(ms.)*

Niezwykły fakt. Pisma warszawskie zajmują objaw takiej nadzwyczajnej wytrwałości w doprowadzeniu do urzeczywistnienia raz powziętego zamiaru, że chyba drugiego takiego przykładu nie łatwo znajdziemy, nie tylko w Polsce, ale gdzieindziej. Przykład takiej wyjątkowej wytrwałości, bez względu na tysiączne przeszkody, dał dr. Roch Borysik, który obecnie jako starzec latami, lecz młody jeszcze duchem, w 76 roku życia złożył egzamina na wydziale medycznym uniwersytetu warszawskiego i otrzymał dyplom lekarza.

Dr. Roch Borysik urodził się w roku 1822 w gubernii siedleckiej. Z powodu trudnych warunków materialnych późno bardzo wstąpił do gimnazjum w Radomiu, które ukończył w r. 1847. Po ukończeniu gimnazjum przez lat 10 zarabiał jako guwerner, aby sebrać sobie fundusz na wyjazd do uniwersytetu, co mu jednak przychodziło z wielką trudnością. Po otwarciu akademii medycznej w Warszawie w r. 1857 wstąpił do niej, lecz po kilku latach, gdy już egzaminy lekarskie były w połowie ukończone, wysłany został na Sybir.

Dopiero w ostatnich czasach uzyskał pozwolenie ministra oświaty do składania egzaminów lekarskich w uniwersytecie. I oto obecnie ten niezwykły człowiek w 76 roku życia swego, po złożeniu zadowalniającego egzaminu, otrzymał dyplom lekarski i udaje się na Litwę, gdzie ma praktykować.

Zaiste taka siła woli i wytrwałość zasługują na słowa wysokiego uznania.

Polacy w Paryżu. Z Paryża piszą: Na ostatnim walnem zebraniu Koła polskiego literacko-artystycznego dopełniono skład zarządu Koła w ten sposób, że na miejsce p. Antoniego Potockiego i W. Kosiaiewiczza, którzy wyjechali, oraz dr. K. Dłuskiego, ustępującego dobrowolnie dla braku czasu, wybrano: na sekretarza p. Kazimierza Krauza, na kasyera p. Lwika Dygata, oraz na członka zarządu p. Konst. M. Górskiego. Pierwszem zadaniem tak dopełnionego zarządu, którego prezesem jest Cypryan Godebski, a wiceprezesem prof. Wacław Gasztowt, będzie położenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez p. Godebskiego, na domu, w którym umarł Fryderyk Chopin. Członkowie Koła i wprowadzeni przez nich goście zbierają się dnia 1 i 15 każdego miesiąca wieczorem w Café de la Regence.

O pałacu wodnym, zaprojektowanym przez architekta p. Jana Zawiejskiego jako *clou* wystawy paryskiej w r. 1900, wyrażają się bardzo pochlebnie różne pisma zagraniczne. Tygodnik *La science française* zamieścił projekt architektoniczny, objaśniając go dłuższym, fachowo skreślonym opisem, w którym wielkie pochwały oddaje budowniczemu krakowskiego teatru miejskiego. Również korzystnie wyraża się o tym pomysle *N. Wiener Tagblatt* w obszernym artykule, w którym p. Zawiejskiego nazywa architektem wiedeńskim. Świeżo znów *Illustr. London News* zaprodu-

kowały rysunek projektu i prorokują, że istotnie zamierzony *chateau d'eau* ma wszelkie warunki, aby stać się wielką atrakcją wystawy.

Potwór morski. W przezroczystych falach osobliwszego jeziora wulkanicznego Nicaragua, przez które ma przechodzić kanał łączący Ocean Spokojny z zatoką Meksykańską, kapalo się raz kilku inżynierów, kiedy nagle jeden z nich, wyciągnawszy ramiona w górę, krzyknął przeraźliwie i znikł pod wodą. Pasma smuga ukazała się na wodzie, pozostali kąpiący się z krzykiem poczęli płynąć ku brzegowi. Mieszkańcy miejscowi na straszny krzyk nieszczerliwego biegli nad brzeg, dając już zdaleka znaki płynącym, ażeby jaknajprędzej spieszyli ku brzegowi. Indyjanie objaśnili, iż w jeziorze tem jest mnóstwo psów morskich, czyli tak zwanych „tygrysów”, które są najstraszniejszymi stworzeniami na świecie. Wkrótce potem udało im się jednego takiego potwora zabić. Bez wątpienia jezioro to przed laty musiało się łączyć z morzem, później dopiero oddzieliło się wskutek wybuchów wulkanicznych.

Czy dałby kto temu wiarę, że buty mogą czasem ocalić człowieka? A jednak hr. Schlabrendorf zawdzięczał im swoje życie. Oto w dniach terroryzmu wielkiej rewolucji francuskiej, hrabia z wielu innymi siedział w jednym więzieniu, z którego wyprowadzano wprawdzie, ale po to tylko, by skazańcom uciąć głowy na placu Konkordyi. Pewnego poranku, gdy zajechał wóz po nowe ofiary, wywołano także nazwisko Schlabrendorfa. Hrabia zaczął się ubierać, ale nie mógł w żaden sposób znaleźć butów. Dozorca pomagał mu szukać, ale bezskutecznie.

— Przecież boso nie wyjadę — rzekł nareszcie do dozorczy. — Wiesz pan co? Zabierzesz mnie pan jutro, zamiast dziś, wszak to na jedno wyjdzie.

Dozorca przystał na zwłokę 24 godzin. Jedną głowę mniej lub więcej — nie wiele znaczyła wówczas. Nazajutrz hrabia ubrał się przyzwoicie, ale tym razem nie wywołano jego nazwiska. Zapewne musiano o nim zapomnieć, myśląc, że już wczoraj zginął. Dozorcy nie napierany, był nadto uczciwym, by się z własnej woli dopuszczał denuncjacji, ale mimo to nie wypuścił go z więzienia. Tymczasem Robespierre runął i Schlabrendorf, któremu buty życie uratowały, został z innymi wypuszczony na wolność.

Oświadczyń w Chinach. W zabawny sposób starają się „synowie nieba” o pozyskanie ręki wybranej swego serca. Cały wstęp do oświadczyń odbywa się w sposób zwykły, i jeżeli mała z „piękną” nóżką Chinka jest przychylnie usposobiona dla swego przyszłego, młodzieniec przysyła swą deklarację za pośrednictwem swego ojca. Ten umówiwszy się już z ojcem przyszedł narzeczonej o cenę, jaką mu ma wypłacić, posyła następnie list wraz z podarkiem i pisze do niego: „Stanowisko twoje i godność są wielkie, ja zaś od dzieciństwa nie miałem ani pozycyi żadnej, ani pieniędzy. Błagam się po świecie bez celu. Córka twoja jest najpiękniejszą i najmiłszą na świecie stworzeniem, syn mój jest głupi i szkaradny. Lecz kiedy już raczysz słuchać słów moich i godnymi je uwagi swej czynisz, niech więc wesele ich jaknajprędzej nastąpi, a w dniu tym będę się czuł w obowiązku złożyć ci bogate dary. Tymczasem przyjm te załączone i bez wartości”. Po przyjęciu prezentów narzeczonea bywa wprowadzona do domu rodziców młodzieńca i wkrótce następuje wesele składające się z wielu uroczystości.

Ze starych szpargałów. Baron Knigge, autor cennego dzieła „O obcowaniu z ludźmi”, był w młodości swojej wielkim figlarzem, zdolnym i skorym do pierwszej lepszej psoty. W dwudziestym roku życia dostał się na dwór Kassel'ski, gdzie dociepani swemi rozśmieszał często i bawił landgrafa Fryderyka II. i małżonkę jego Filipinę. Ostatnia, będąc kobietą nader żywego temperamentu, a przepadając za wesołemi zabawami, nakłoniła Knigge'go do tego, by jej donosił natychmiast, ilekroć dostojny jej małżonek opuszczał pałac incognito. Wówczas urządziła w swoich apartamentach różne zabawy, niewinne wprawdzie, ale takie, na które jednak landgraf byłby zapewne dość kusem patrzył okiem. Nie zawsze nadarzała się sposobność dobra do uwiadomienia swej pani, w takim zaś razie spryt wrodzony pomagał mu często w sposób nader oryginalny. Pewnej niedzieli na przykład zbliżył się do niej w kościele i na arję nabożnej pieśni, śpiewanej właśnie przez lud, temi słowy: „Bóg jest moją ucieczką” i t. d., Knigge zaczął nucić półgłosem: „dziś wieczór landgraf wyjdzie z pałacu” — Nieszczęściem, te słowa zostały usłyszane przez najbliższe stojących i saledwie z wielką biedą stłumiono skandal wielki, a niechybny, gdyby cała rzecz doniosła się była do uszu landgrafa.

Wkrótce potem Knigge zbroił tagiego figla, że wskutek niego utracił korzystne miejsce na dworze. Pewien próżny a głupiutki obywatel kassel'ski pragnął bądź co bądź uzyskać jakąś posadę honorową przy dworze i w tym celu zwrócił się o pomoc do wpływowego Knigge'go. Dla psotnika była to jak wraz dobra gratka na splatanie figla. Nie wciągając nikogo do spółki, sporządził na własną rękę patent, nadający pomienionemu obywatelowi tytuł: tajnego kominowego radcy i dyrektora kominów i kominarzy dworskich. Dobroduszny Niemiec uczuł się tą posadą nader uszczęśliwiony i byłoby może wszystko skończyło się na tem, gdyby nie fatalizm, który się widocznie wziął był tym razem ukarać Knigge'go. Oto nowo upieczony pan radca

i dyrektor poczytał sobie za święty obowiązek złożyć osobiste dzięki laskawemu dlań landgrafowi. Oczywiście na audyencji rzecz wydała się i lubo zrazu Fryderyk usmiał się do rozpuku, później jednak postanowił ukarać psotnika za niełojalne przyłożenie wielkiej pieczęci i podrobienie podpisu landgrafskiego. W kilka dni Knigge daleko już był od Kassel.

W hotelu po noclegu.

— Panie gospodarzu! Proszę o rachunek.
— Pan dobrodziej płaci za nocleg?
— Tak.
— Zaraz. Pokój...
— Ależ ja nie miałem pokoju, bo wszystkie były zajęte. Nocowałem na bilardzie.
— Na bilardzie? A to upraszcza rachunek: policzmy, jak zwykle, według taksy, po 40 centów za godzinę...

Na raucie. (Podśluchana rozmowa). — Widzisz tego jegomościa? Przed tygodniem okradł mnie na kilkadziesiąt tysięcy reńskich...

— Jakim sposobem?

— Odmówił mi ręki swej córki...

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów, którzy złożyli prenumeratę w biurze dzienników Stan. Sokolowskiego w pasażu Hausmana, utrzymującym kantor *Słowa Polskiego*, że biuro to pismo nasze im dostawi, tam też z wszelkimi reklamacyami udawać się prosimy.

Ofiary. Towarzystwo św. Stanisława Kostki, sprawujące opiekę nad terminatorami, zawiadamia, że zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Łozińskiego, pp. Henrykowie Sawczyńscy złożyli na cele tegoż Towarzystwa dar w kwocie 10 zł.

Na dzieci po murarzu 10 zł. i dla głodnych dzieci 10 zł. złożył A. V. w administracji.

W miejsce noworocznych powinnowań złożył w administracji dla weteranów z 1831 r. Wincenty Kruszewski z Chorobrowa 5 zł., na weteranów z 1863 r. Eugeniusz Kessler 2 zł.

Do „Związku rodzicielskiego” można się zapisywać w biurze miejskiej Rady szkolnej okręgowej w ratuszu.

Z Tow. prawniczego. W lokalu Towarzystwa odbędzie się dnia 10 stycznia br. wykład prof. dr. Czerkawskiego z Krakowa: „O przymusowym ubezpieczeniu”; dnia zaś 17 stycznia br. wykład prof. dr. Rosenblatta z Krakowa: „Prawo karne i nowa procedura cywilna” każdym razem o godzinie 6 1/2 wiecz.

Z poczty. Z dniem 15 bm. otwartą zostanie w Zabierzowie koło Krakowa (powiat krakowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Ś. p. Konstanty Górski. Dochodzi nas z Warszawy wieść bolesna o śmierci ś. p. Konstantego Górskiego, dymisjonowanego pułkownika artylerji, zasłużonego historyka. Ś. p. Górski, po otrzymaniu emerytury, poświęcił się z zapalem badaniom historycznym i odbywał podróże, celem odnalezienia starych dokumentów i źródeł do historii wojska polskiego w wiekach dawnych. Owocem tych prac było kilka cennych dzieł, z których jedno odznaczone zostało przez krakowską akademię umiejętności. Był także ś. p. pułkownik Górski redaktorem działu wojskowego w „Wielkiej encyklopedyi powszechnej ilustrowanej”, w której pomiędzy innymi pomieścił szereg artykułów o artylerji. Rozprawy historyczne pomieszczał w *Bibliotece Warszawskiej* i *Gazecie Polskiej*.

Ś. p. dr. Leon Rakwicz, prezydent senatu w najwyższym trybunale, który onegdaj w Wiedniu przejechał dorozką, zmarł w klinice chirurgicznej prof. Mosetig-Morhoffa, urodził się w r. 1818 w Radowcach na Bukowinie, gdzie przeszedł wszystkie stopnie aż do stanowiska radcy apelacyjnego. Następnie powołany jako radca dworu do najwyższego trybunału w Wiedniu, został prezydentem senatu w r. 1888. Przed miesiącem przeszedł w stan spoczynku i mianowany został dożywotnim członkiem Izby panów.

Zmarli:

W Rzeszowie, Jan Pogonowski, notaryusz, dyr. miejsc. kasy oszczęd., członek Rady miejskiej, b. burmistrz miasta i poseł na Sejm.

W Żabnie Szczepan Mikos, uczeń III. kl. gimnazjalnej.

W Kielcach, w Król. Polskim, ks. Walenty Witkowski, dziekan kapituły kieleckiej, lat 80.

W Solcy, w gub. Pskowskiej, w Rosyi, pułkownik Henryk Wolski, nacz. pow. parchawskiego, lat 56.

Zmarli we Lwowie.

Dnia 2 stycznia r. b. Tyburski Władysław, szewc, lat 35, gruźlica. — Semen Wasyl, pastuch, lat 77, zapalenie płuc. — Wołos Antoni, żebrak, lat 67, rozedma płuc. — Tyszkowski Marceł, nadradca rachun., lat 69, aneurizm aorty. — Holinka Franciszek, listonosz, lat 44, rak. — Baczakiewicz Maryanna, obywatelka, lat 78, uwiąd starczy. — Frischmann Chane, córka handlarza drzewa, lat 2, zapalenie płuc. — Neumark Chaje, żona czeladnika kraw., lat 24 gruźlica. — Cuga Roza, przy matce, lat 3, noma. — Braunstein Chaja, przy matce, dni 6, zapalenie opon mózgowych. — Fin kel Betti, córka piekarza, lat 15, gruźlica płuc. — Rurny Bazyli, woźny, lat 47, rozedma płuc. — Stefa nów Senko, żołnierz, lat 22, zapalenie płuc. — Podoba

Proszę żądać wszędzie:

TUTEK CYGARETOWYCH
z fabryki

„POLONIA” Rudolfa Herliczki
w KRAKOWIE.

Główne zastępstwo na Lwów:
ul. Akademicka 8.
Cenniki i próbki darmo i oplatnie.

Michał, syn dozorey domu, mies. 2, nieżył okrzeli. — Krezek Wojciech, syn zarobnika, lat 21, zapalenie płuc. — 1 wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. Razem 16 osób.

Z życia komedyopisarza.

Że Scribe był królem wszystkich dramatycznych pracowników, to powszechnie wiadomo; ale mniej znana jest rzeczą, że był także współpracownikiem królewskim.

A rzecz się miała w ten sposób.

Scribe około r. 1850 napisał libretto według Szekspirowskiej „Burzy“. W Anglii życiono sobie operę tę jak najrychlej widzieć na scenie; Scribe więc udał się tam, ażeby rzecz całą przyspieszyć i uczestniczyć przy wprowadzeniu sztuki na deski. Zaraz za przybyciem swoim pospieszył do zamku Claremont, gdzie zdezonizowany Ludwik Filip francuski, pędził dni smutku.

Słaby ten, ale dobry król był, zdaniem wszystkich, którzy go znali, najprzyjemniejszym gadułą swego czasu. Ciągnęła się więc ożywiona rozmowa i król zwróciwszy zwróciwszy zwróciwszy rzecz na „Burzę“, rzekł nagle wpół żartobliwie, wpół poważnie:

— A czy wiesz, panie Scribe, że mam zaszczyt być twoim kolegą?

— Jako, najjaśniejszy panie?

— Bardzo prostym sposobem. Pan przybywasz do Londynu w sprawie libretta do opery, a ja w młodości mojej także raz ułożyłem libretto, które, zaręczam, nie było najgorsze.

— Bardzo temu wierzę, najjaśniejszy panie; potrafię robić daleko trudniejsze rzeczy.

— Trudniejsze może dla pana, ale nie dla mnie. Ja sobie za temat wybrałem „Rycerzy i okrągłe głowy“.

— Bardzo piękny przedmiot — odrzekł twórca „Hugenotów“.

— A cóż, pozwolisz może, ażeby ci opowiedział moje libretto. Przypadek podsunął mi właśnie w tych dniach jego rękopis. Interesującą byłoby dla mnie rzeczą usłyszeć o pracy mojej zdanie pańskie.

— Jestem na rozkazy najj. pana.

I oto zaczął Ludwik Filip z właściwym sobie talentem opowiadania, rozwijać przed komedyopisarzem akt pierwszy. Scribe z początku słuchał w milczeniu i z uszanowaniem, jak gdyby mowy tronowej, powoli jednak, w miarę rozwijania się akcji sztuki, przemogła w nim natura autorska, zapomniawszy zupełnie, że ma z królem do czynienia, a widział przed sobą tylko plan opery, toteż przy pierwszym niezręcznym zwrocie, przerwał królowi wykrzyknikiem:

— O, to niemożliwe!

— Jako niemożliwe, panie Scribe? — zapytał król nieco obrażony — dlaczego niemożliwe?

— Najprzód, ponieważ nieprawdopodobne, a powtóre, co gorsza jeszcze, ponieważ pozbawione wszelkiego interesu ze stanowiska dramatycznego.

— Pozbawione interesu! pozbawione interesu — mruczał król — mój drogi panie Scribe, pozwól no tylko....

Ale tu już role były zmienione. Scribe znajdował się w swoim żywiole i czuł się panem.

— Czy wiesz, najjaśniejszy panie, — zawołał — czego tu było koniecznie potrzeba? Sceny miłosnej. Polityka jest przewyborną rzeczą w radzie ministrów, ale opera wymaga miłości.

— No, dobrze, dodajmy więc miłość — odparł Ludwik Filip, śmiejąc się.

I zabrali się obaj do roboty, która trwała aż do godziny, w której Scribe musiał jechać do Londynu. Rozstając się z nim, rzekł król ze zmartwioną miną:

— Już pan odchodzisz? Nie, nie puszcę cię, póki mi nie przyrzekniesz jutro rano przybyć tutaj na śniadanie. Nasza opera nie gotowa jeszcze.... do jutra zatem!

— Do jutra n. panie.

Nazajutrz przybywszy, napotkał Scribe przed drzwiami komnaty monarszej królowę, która nań oczekiwała, a ujrzawszy go, wyciągnęła doń ze wzruszeniem ręce i serdecznym tonem rzekła:

— Najgorętsze dzięki, panie Scribe! Pierwszy raz od czasu swego wygnania król miał wczoraj wesołe usposobienie. Dzisiaj zaś, gdy rano weszła do jego pokoju, zastałam go siedzącego w łóżku i pocierającego sobie czoło, jak to zwykł był czynić przodek jego, Henryk IV, znajdując się w kłopotach. Tak siedząc, mruczał: „Ten dyabelski Scribe myśli, że to tak łatwo“ — i uśmiechał się przy tem tak wesoło, tak wesoło.... Proszę pana, przyjdź tu znowu, przychodź codzień, póki będziesz w Londynie! Obiecujesz mi pan?

Do łez prawie wzruszony, Scribe przyrzekł i dotrzymał słowa.

Zapiski ze sztuki i literatury.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę (po raz 4) „Kozioł ofiarny“, krotoczwila w 3 aktach, — zakończy „Córka pułku“, op. kom. w 2 aktach.

W czwartek popołudniu o godzinie pół do 4-tej „Malka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. — Wieczorem o godz. pół do 8-mej (po raz 2) „Lohengrin“, wielka opera w 3-ech aktach Ryszarda Wagnera.

Wieczór kwartetowy Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 14 b. m. przy współudziale pp. Wolfsthal, Pulikowskiego, Jackla i Sladka, którzy wykonają kwartet Svendrena. W Trio Beethovena, partię fortepianową odegra p. Henryk Melcer.

Dzienniki zagraniczne przepełnione są od pewnego czasu wielkimi pochwałami dla rodaczki naszej, panny Felicji Benno-Bąkowskiej, śpiewaczki, która w ostatnim czasie z ogromnem powodzeniem śpiewała w Koburgu, Eisenach, Wiesbaden i innych miastach Europy. Krytyka podnosi jednogłośnie wysokie zalety koloratury młodej śpiewaczki, która szkołę śpiewu rozpoczęła u nas, a później kształciła się u Luki. Ostatnio panna Bąkowska śpiewała w operze nadwornej, w dzień 50-tej rocznicy ślubu księżniczki Koburskiej, a występ jej w „Mignon“ Thomasa zaznaczył się znacznym powodzeniem. Śpiewaczkę dwukrotnie zarzucono kwiatami.

Przekład. Komedia Michała Bałuckiego „Nie wolnice z Pipidówki“ przetłumaczoną została na język rosyjski i wkrótce ma być wystawiona w Kijowie przez trupę Solowiewa.

„**Goniec Łódzki**“ — oto tytuł drugiej, polskiej gazety codziennej, która ma zacząć wkrótce wychodzić w Łodzi. Pozwolenie na wydawanie tejże uzyskał były współpracownik warszawskiego „Słowa“ i od lat kilku stały jego korespondent z Chicago, p. Henryk hr. Łubieński. Program nowego czasopisma, zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych, obejmuje szeroki dział publicystyki i, jak słyszeliśmy, wydawca zamierza zrobić zeń specjalnie organ przemysłowo-handlowy całego fabrycznego zagłębia lewego brzegu Wisły. Cena przystępna — 6 rs. na rok, może zyskać gazecie klientelę szerszą niż kół zarobkującej ludności. Co do samego wydawcy, sądzymy, że dłuższy jego pobyt w Stanach Zjednoczonych natchnie go przy redagowaniu „Gonca Łódzkiego“ nowymi pomysłami, a przez to samo wleje do dziennikarstwa w Królestwie żywioł ruchliwości i postępowej przedsiębiorczości. Dowiadujemy się przy tem, że poważne siły dziennikarskie gotują się poprzeć przedsięwzięcie hr. Łubieńskiego.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 5 stycznia. *Fremdenblatt* apeluje do parlamentarnych stronnictw austriackich, aby dążyły do zawarcia ugody z Węgrami i zużyły całe siły i pozostający jeszcze czas do przywrócenia normalnych stosunków w Radzie państwa. Trzeba tylko zdobyć się na dobrą wolę, rozsądne odczuwanie interesów państwa i jego części składowych. Donośnem echem musi się odbić wszędzie dewiza opozycyjnego polityka węgierskiego, który oświadczył, że miłość ojczyzny powinna być potężniejszą niż nienawiść względem wroga.

Wiedeń, 5 stycznia. *Ost. Rund.* występuje przeciw zamiarowi ks. Stojałowskiego w sprawie urzędzenia polskiej szkoły ludowej w Cieszynie.

Wiedeń 5. stycznia. *Ost. Rund.* donosi, że szef sekcyjny i dyrektor kancelarii parlamentarnej Henryk Halban-Blumenstock wniósł prośbę o dymisyję.

Deutsches Volksbl. atakuje w artykule, zatytułowanym „kwestya polska“ — narodowość polską. Z niezmierną perfidją i lekkomyślnością zestawia to pismo antytezę pomiędzy wolnością udzieloną Polakom w Austrii — a uciskiem w Rosyi. Jeżeliby Austria obojętnie patrzyła okiem na tendencje niektórych Polaków, zmierzających do odbudowania ich historycznej ojczyzny, mogłaby łatwo wpaść w konflikt z Niemcami i Rosyją.

Nietylko jednak ze względów na stosunki zagraniczne jest hegemonia polska groźną dla monarchii. Także warunki wewnętrzne monarchii nakazują wyjarzmić się z pod tej przewagi. Pomiędzy Galicyą i zachodnią Austryą istnieją liczne, zasadnicze różnice. Polskie rządy oznaczają wsteczność, anarchię, ogólny nieład. Polacy domagają się dlatego obsyłania Rady państwa przez Sejmy, aby nie dopuścić do parlamentu żadnego niemilego im posła.

Berlin, 5 stycznia. Budzi tu powszechne zdziwienie i zainteresowanie niezwykle uprzejme przyjęcie zgótowane arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu Stabilewskiemu. Powszechnie tłumaczą sobie ten zwrot chęcią zmniejszenia napięcia, panującego w stosunkach między Polakami a rządem. W poniedziałek był ks. arcybiskup na śniadaniu u cesarza, a poprzednio odbył długą konferencję z kanclerzem rzeszy.

Rzym 5. stycznia. Niemiecka para cesarska odwiedzi w końcem czerwca w powrocie z Jerozolimy dwór włoski. Cesarstwo wylądą w Genui i spotkają się z królem Humbertem na wystawie w Turynie.

Paryż 5. stycznia. Stwierdzono, że jeśli Dreyfus dopuścił się wogóle zdrady, to nie na korzyść

Niemiec. Rząd niemiecki w nocy do rządu francuskiego usunął wszelkie co do tego wątpliwości.

Madryt, 5 stycznia. W fabryce w Samanjoya eksplodowało 200 kilogramów dynamitu. Fabryka zburzona. Siedem osób zabitych. Wielka liczba rannych.

Kairo, 5 stycznia. Silny oddział angielski posuwa się w górę Nilu. Każdego żołnierza zaopatrzono w 500 naboju.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 5 stycznia. (Giełda południowa). Kredyty austriackie 357.—; Tureckie 59.90; Länderbank 219.—; Południowa 80.25; Kolej państwowa 340.75 (eks.); Alpeiny 143.10; Tytoniowe 133.50. Usposobienie bardzo mocne.

Kurs lwowski:

Lwów, 5. stycznia.

	placą:	żąda:
Za 100 rubli sr.	127.—	128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 4 grudnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9,585 sztuk świń, między temi 4,515 świń galicyjskich. Ceny za tuczone świny węgierskie od 44 do 44½ ct., za galicyjskie młode świny od 30 do 40 ct. za kilogram żywej wagi. Tendencja słaba.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 4 stycznia.

Jeżeliby przebieg wczorajszej giełdy, pierwszej w bieżącym roku, mógł służyć za horoskop dla przyszłości, natenczas możnaby śmiało przypisać, że tegoroczna kampania giełdowa będzie udała pod każdym względem. Od chwili bowiem otwarcia giełdy aż do jej zamknięcia, a tak samo i na giełdzie wieczornej, panowało bardzo silne usposobienie i znaczne ożywienie we wszystkich efektach. Kursy poszły wszędzie w górę, a jedyny wyjątek stanowiły akcje tramwaju wiedeńskiego, które zesłaby na 452, z uwagi na niefortunny wynik podróży delegatów wiedeńskich, wysłanych do Berlina dla zakończenia układów tak o pożyczkę gazową, jak i o zaprowadzenie trakcji elektrycznej na liniach tramwajowych. Poniedziałkowa haussa opierała się głównie na widokach polepszenia sytuacji politycznej tak w Cisk jak i w Translitawii. Prócz tego przyczyniła się do poprawienia kursów kontremina, kryjąc swe znaczne pozycje zniżkowe, szczególnie w ländlerbankach i w staatsbahnach. Na polepszenie sytuacji wpłynęły nadto bardzo silne notowania giełd zagranicznych.

Z ogólnej tendencji skorzystał także targ lokalny a haussa wyszła jak zwykle, ze strony alpinów, kupowanych znacznie partiami przez interesentów praskich, mających bliskie związki z generalnym sztabem alpinów. Za alpinami poszły Prager Eisen 683, Rima 248.50 i wszystkie akcje węglowe. Bruckersy na czele, 290. Walory tureckie znacznie lepsze, szczególnie losy, renty silne bez zmiany, dewizy i waluty jeszcze tańsze. W ogólności usposobienie bardzo silne.

Przemysł aluminiowy z roku na rok roz-

wija się i wzrasta. Najwyższą jest produkcja szwajcarskiej spółki aluminiowej, która ma fabryki w Neuhäusern w Szwajcarii i Froges we Francji. W r. 1896 wynosiła ta produkcja 5,000 klgr. dziennie, Konsul amerykański w Zurychu w sprawozdaniu swem oblicza tę produkcję w r. 1897 już na 15,000 klgr. dziennie. Stany Zjednoczone wytwarzają mniej więcej 1/3 całej produkcji powszechnej — a wzrost był tak szybki, że gdy w r. 1891 produkcja ta wynosiła w Stanach Zjednoczonych 84,000 klgr. to w r. 1896 wzrosła do 650,000 klgr. Prawie cała ta ilość pochodzi z fabryk Towarzystwa w Pittsburg, które zużytkowuje siłę wodną wodospadu Niagary. Niemcy w pierwszych 8 miesiącach r. 1897 sprowadziły 71,300 klgr. surowego aluminium ze Stanów Zjednoczonych, 546,400 klgr. z Szwajcarii a 33,300 klgr. z Francji. Cały import tego produktu do Niemiec wynosił w tych 8 miesiącach 669,000 klgr. gdy w tym samym okresie r. 1896 wynosił on tylko 360,800 klgr. Z cyfr tych widoczna, jak wielkie ilości tego materiału przerabia przemysł niemiecki. Największą część idzie do różnych połączeń kruszców — reszta zaś na mniejsze sprzęty domowe, narzędzia, instrumenty naukowe itp. Dokonywał ostatnimi czasy po-

G. T. WINCKLERA syn poleca po najtańszej cenie: Kawę Ceylon, Rum Jamajka, Koniak. Herbatę, Souchong, Rozolisy, Wina i wszelkie artykuły korzenne.
we Lwowie, Rynek 1. 28.

step w fabrykacji rowerów i znaczny rozwój tego przemysłu, przyczynił się także do większego popytu o aluminium.

Oplata za telefon ma w Niemczech uleść radykalnej zmianie. Oplaca się tam rocznie 150 marek za umieszczenie w domu aparatu telefonicznego, bez względu, czy go się częściej używa czy mniej często. Jest w tem pewnego rodzaju niesprawiedliwość — bo jeżeli kto często musi robić dłuższe wycieczki, w czasie których z telefonu nie korzysta, to opłaca on mimo to tyle, ile płaci ten, kto telefonu używa stale przez cały rok. Brano już nie raz pod rozwagę, w jaki sposób można by zaprowadzić opłatę od rozmowy — tak, żeby opłata składała się z dwóch części jednej stałej taksy rocznej za umieszczenie telefonu w domu, a drugiej taksy od rozmowy. Przy bardzo wielkim jednak ruchu telefonicznym w miastach ta opłata od rozmowy powodowałaby niesłychanie uciążliwą manipulację, gdyby musiano prowadzić jakiegoś zapiski prowadzonych rozmów. Dla tego robiono już od dłuższego czasu próby skonstruowania aparatu, któryby automatycznie znaczył każdą rozmowę. Ostatnimi czasy wreszcie skonstruowano taki automat, dający się łatwo przystosować do aparatu telefonicznego. Znaczyć on będzie do cyfry 10.000 — po czem znowu automatycznie znaczy od początku. Po zupełnem wypróbowaniu i wprowadzeniu tego automatu w użycie, ma wynosić stała roczna taksa 50 marek, zaś taksa od rozmowy byłaby pobierana według trzech klas: domy prywatne płaciłyby 1 feniga za rozmowę, biura, handle itp. po 2 fen. — miejsca publiczne, jak hotele, restauracje, kasyna itp. po 3 fen. Ostatnie jednak miałyby prawo pobierania opłaty od tych, którzyby z umieszczonych tam telefonów korzystali. Maximum tej opłaty wynosiłoby 5 fenigów.

Przedsiębiorstwa akcyjne w Rosji. W tych dniach zatwierdzone zostały następujące nowe przedsiębiorstwa: 1) Hr. Wielopolski i F. Hesenbruch organizują „jekaterynosławskie akcyjne towarzystwo fabryki maszyn i wyrobów żelaznych z żelaza lanego i kutego”. Kapitał zakładowy wynosi 900.000 rubli; akcyj będzie 1.800 po 500 rubli każda. 2) Towarzystwo januszkowskie cukrowni i rafinerii cukru, w celu utrzymania i rozszerzenia działalności cukrowni, i rafinerii cukru, w celu utrzymania i rozszerzenia działalności cukrowni, znajdującej się w guberni wołyńskiej w miasteczku Januszkowie. Kapitał zakładowy wynosi 600.000 rub.; udziałów imiennych będzie 600 po 1.000 rub. każdy. 3) Towarzystwo małowskowskiej cukrowni, mające na celu budowę i utrzymanie cukrowni w miejscowości Mała Wiska w gubernii chersońskiej. Kapitał zakładowy wynosi 400.000 rub., sumę rozdzielono na 800 udziałów imiennych po 500 rub. każdy.

Pożyczka chińska. W ostatnim czasie ujawniło się na giełdach niemieckich znaczne zaoferowanie walorów chińskich, wskutek czego kurs ich dotkliwie się obniżył. Gazety giełdowe niemieckie zwracają uwagę interesowanych, że pożyczki chińskie, zabezpieczone dochodami z ceł, mogą tylko zyskać na ostatnich wypadkach politycznych, które ostatecznie doprowadzą od otwarcia targów tego ogromnego państwa dla handlu europejskiego, a tem samem do powiększenia dochodów z ceł. Gazety dochodzą do wniosku, że niema żadnej racjonalnej zasady do wyzbywania się chińskich walorów po obecnych niskich kursach.

Nowe przedsiębiorstwo. Ogłoszona została ustawa nowo założonego przedsiębiorstwa pod nazwą „Mielepskie towarzystwo akcyjne wyrobu cementu, torfu i materiałów budowlanych”. Towarzystwo ma na celu nabycie i eksploatację pokładów wapna i cementu, torfu i kamienia, należących do ks. Uchomskiego i znajdujących się w majątku Mielepie w gubernii moskiewskiej, a także założenie fabryk, wyrabiających cement, torf i materiały budowlane i prowadzenie handlu tymi przedmiotami. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 500.000 rubli; sumę tę rozdzielono na 2.000 akcji po 250 rubli każda. Zarząd znajdować się będzie w Moskwie.

Wywóz cukru rosyjskiego z Gdańska. Neufahrwasser wyniósł w czasie od 15 listopada do 1 grudnia r. b. 233.989 centnarów, z których 124.520 centnarów wysłano do Anglii, 9.940 cent. do Ameryki, 260 cent. do Szwecji i Finlandii, 7.200 cent. do Holandii i 29.060 centn. do Danii. W tymże czasie r. z. wywieziono 2999.110 centnarów.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”
ul. Trzeciego Maja 1. 3.
pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.
Przyjechali dnia 4 stycznia.

J. i W. hr. Sobansey, Kraków. — St. hr. Szymanowski, Elizawetgrad. — Lud. hr. Michałowski, Kraków. — N. hr. Romer, Tarnów. — Dr. M. Goldman, Kraków. — A. Rudecki, Przewłoka Król. polsk. — B. Bielowska, Grębów. — J. Biotnicki, Zawada. — L. Hamin, Wróblki Król.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksh.)
Przyjechali dnia 4 stycznia.

Hr. Drohojowscy z Tułkowie. — Hr. M. Komarowska z Warszawy. — Br. J. Banhidy z Turyncey. — Dr. J. Jakubowski z Krakowa. — Dr. E. Kołaczowski ze Złoczowa. — D. Landstätter z Wiednia. — M. Milla z Budapesztu. — B. Ambroziewicz z Mościsk. — J. Czykowski z Pietnizan. — St. Homicki z Lachowie. — W. Wandini z Budapesztu. — A. Hüttner z Berlina. — S. Zwerina z Wiednia. — Z. Zoufal z Pragi. — J. Drancz z Storożyńca. — T. Resey z Morawy. — P. Jaruntowscy z Twierdzy. — K. Makosiński z Wadowie.

Promesy
na
3% losy kredytowe ziemskie
ciągnięcie 5 stycznia
główna wygrana
50.000 złr. w. a.
sprzedają
po 1 zł. i 50 ct. stempel, razem **zł. 1-50**

SOKAL i LILLEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.
PROMESY
do ciągnięcia 5-go Stycznia 1898 r.
na
3% Losy austr. Zakładu kredytowego ziemskiego II. em.
po 2 złr. wraz ze stemplem
Główna wygrana 100.000 koron

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.
Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane w kwotach **50.000 zł. i 5.000 zł.**

NADESŁANE.
Dr. Jan Papée
sekundaryusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala powszechnego we Lwowie.
Ul. Piekarska 1. 4, I. piętro. — Ord. od 3—5.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. Bund
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, ulica Kościuszki 1. 6. 39

Wszelch nauk lekarskich
Dr. Karol Schneider
dentysta
ordynuje przy ul. Pańskiej 7, dla ubogich od godz. 9 do 11 z rana.

Dr. Wiemann
przyjmuje codzień od godz. 3 do 5 popołudniu
ul. Grodzickich 1. 2.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. Heschels
b. sekundaryusz na klinikach prof. Neumana, Kaposiego i Langa
ordynuje ul. Kopernika 26. od godz. 10—12 i od 3—5 pop.

Adwokat krajowy 68
Dr. Kajetan Maramorosz
przeniósł kancelaryę z Kołomyi do Lwowa, ulica Akademicka 1. 12, naprzeciw Kasyna mieszczańskiego.

Dr. Pilewski
specjalista chorób dzieci
ul. Kopernika 1. 9.

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Dnia 3 stycznia 1898 r.

Ogólny dług państwa.		
	płacić żądają	
Renta papierowa maj-listopad	102.05	102.20
lut-y-sierpień	102.—	102.20
Renta srebrna styczeń-lipiec	102.—	102.20
kwiecień-październik	102.—	102.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. w. a. 4%	161.—	161.—
1860 po 500 zł. w. a. 5%	143.50	144.50
1860 po 100 zł. 5%	160.—	161.—
1864 po 100 zł.	188.—	189.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa
reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.69	121.80
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	102.20	102.40
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.95	93.15

Obligacje kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.60	100.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.30	121.30
Kol. Cesarza. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	123.40	129.—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.45	100.45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	218.—	213.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.75	—
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowski lokal. za 200 kor. 4%	99.—	99.70
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.90	100.30
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.		
Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.15	121.35
„ kor. 4% „ w wal. kor. za 200 „	99.55	99.75
„ obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	101.—	102.—

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4% 139.40 140.40
poż. premiowa za 100 zł. 152. 153.
za 50 zł. 152.— 153.—

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.60	98.75
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.50	104.—
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	98.10	98.50
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	98.10	98.50
Gal. obl. propin. z roku 1889, za 100 zł. 4%	98.20	98.70
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.20
Renta włoska za 100 kor. 4%	111.90	112.10
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	97.—	97.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	59.35	59.85
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59.35	59.85

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne
(za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.40	99.40
„ „ obl. pr. z r. 1880 3%	117.50	118.50
„ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.—	105.—
„ „ „ 10% prem. los. 5%	98.25	96.75
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
„ „ „ 60 lat 4 1/2%	100.—	101.—
„ „ „ 60 lat za 200 „	96.75	97.25
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.—	98.—
„ „ „ 4% los. 41 lat	97.—	97.80
„ „ „ 4% stare	98.—	98.75
„ „ „ 4% za 200 kor.	96.75	97.—
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat swrotne	100.75	101.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.15	103.15
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.—	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.—

Obligacje z prawem pierwszeństwa
za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% minie 10%	93.25	93.75
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.30	100.10
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.—	108.60
„ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.—	108.60
„ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.70	99.70

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	59.50	60.50
Clary 40 zł. mk.	165.—	170.—
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	—	—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	—	—
Losy m. Krakowa 20 zł.	—	—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	62.—	62.80
Ofen 40 zł.	61.50	62.50
Palffy 40 zł. mk.	—	—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	9.45	10.25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25.50	26.50
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	75.—	77.—
Salm 40 zł. mk.	30.10	31.10
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	79.—	80.—
St. Genois 40 zł. mk.	48.—	52.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	153.—	160.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	72.—	76.—
„ „ 50 zł. 4%	57.—	60.—
Waldsteina 20 zł. mk.	—	—

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	159.50	160.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1415.—	1420.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	353.—	358.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	331.50	332.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	765.—	775.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	388.—	391.—
„ „ „ dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	218.50	219.—
„ „ „ Austro-węg. 600 zł.	941.—	945.—
„ „ „ Związk. (Unionbank) 200 zł.	291.—	292.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	134.—	135.—
Zivnostenska banka 100 zł.	128.—	128.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	207.—	210.—
„ „ „ (akc. zakł.) 200 zł.	—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3430.—	3440.—
„ „ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	294.50	297.50
„ „ „ wschodn.-galic. lokaln. 200 „	198.—	200.—
„ „ „ państwowych 200 zł. per ultio	338.25	338.75
„ „ „ południowej 200 per ultio	77.—	77.50
„ „ „ węgier. galic. I. 200 zł.	211.50	212.—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 509 kor.	—	—
Austr. Tow. górnice Alpinie 100 zł.	135.15	135.65
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209 „	631.—	633.—
Schođnia 500 kor.	580.—	590.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	132.—	132.50
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	168.—	169.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Anstr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.52 1/2	9.58 1/2
20-markówka	11.74	11.78
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.77	58.82
Włoskie banknoty za 100 lir.	45.45	45.55
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.50

Berlin, dnia 4. stycznia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	102.75
„ „ „ 3 1/2 proc.	100.25
„ „ „ 3 proc. Serya A.	91.80
Pozn. listy rentowe 4 proc.	—
„ „ „ 3 1/2 proc.	100.40
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	91.80
Poznańska pożyczka miejska	—
Austriackie banknoty	169.50
Austriacka renta srebrna	101.80
Rosyjskie banknoty	216.30
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	105.10
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	67.20

Warszawa, dnia 4. stycznia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	99.65
„ „ „ drobne	99.60
Ros. Poz. Prem. z roku 1864	296.50
„ „ „ 1866	257.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	211.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	99.40
„ „ „ drobne	—
„ „ „ miasta Warszawy ser. VII.	101.90
Akcyje „ „ „ 4 1/2 proc.	98.30

Petersburg, dnia 4. stycznia.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	294.75
„ „ „ z r. 1866	257.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	99.—
„ „ „ rosyjskie	157.50
„ „ „ kijowskie	101.10
„ „ „ wileńskie	100.35
„ „ „ charkowskie	100.40
„ „ „ chersońskie	—
Akcyje Banku ziem. besarab.-taur. dz.	645.—

Eau de Pins (Coniferyna)
flakonik 50 ct. 1/4 litry 80 ct.
Rozpylacz od 25 centów do 2 złr.

Jest znakomitym i z niczem nieporównanym środkiem do odświeżania i desinfekcyonowania powietrza do oddechania dla cierpiących na choroby piersiowe, nadając pokoju i zadowolenia z własności lasów szpilkowych.

Nabyć można jedynie w DROGUERYI
LEONA MENKESA
we Lwowie, ul. Kafmierzowska 19.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku w przemyśle wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wniesionym na pamięć uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Kościół woloński, czyli staurotypiczny, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitość gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Oświaty, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamięć 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeczkich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich ramidy, wyostałem sztukę z biórka i zacząłem ją jeszcze raz odczytywać. Piramida siedziała na poręczy krzesła i razem ze mną patrzyła w rękopis. Bezsprzecznie było to najlepsze moje dzieło. Z każdego wiersza przebijała głęboka znajomość życia. Odczytywałem je z prawdziwą rozkoszą. Naraz usłyszałem głos za sobą:

— „Bardzo dobrze mój chłopcze, bardzo ładnie. Gdybyś to tylko przerobił, gdybyś te gorzko-krwawe, choć prawdziwe sarkazmy, zastąpił szlachetniejszymi uczuciami, gdybyś rzecz zmienił w ten sposób, żeby twój podsekretarz spraw wewnętrznych zginał w ostatnim akcie, a tę przewrotną kobietę, żeby miłość dla bohatera podniosła i zbawiła — wtedy rzeczywiście wartoby to przedstawić na scenie“.

Odwa ciłem się z oburzeniem, ażeby zobaczyć, kto pozwala sobie do mnie przemawiać w ten sposób. W pokoju, z wyjątkiem mnie i kota, nie było nikogo.

Bez wątpienia mówiłem sam do siebie, ale własny głos dziwnym mi się wydawał. „Niech ją miłość podniesie i zbawi“, powtórzyłem pogardliwie, nie mogąc pogodzić się z myślą, że to ja sam tak rozmawiałem ze sobą. Jakto? kiedy przecież właśnie to jego szalone uczucie dla niej sprowadza jego upadek.

„A zarazem sprowadzi też i upadek całej sztuki“, — odpowiedział mi tamten głos drugi. Niech uczucie bohatera nie będzie namiętnością, tylko raczej cześcią i uwielbieniem dla niej.

otwarty nadto we wtorek i środy także od godziny 8. do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie**, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flaka (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:10 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:55 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:30 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:55 popoł., posp. 9:43 wiecz.

Z Czerniowca osob. 7:30 rano, posp. 1:50 w popoł., osobowy 5:45 popoł., osobowy 9:10 wiecz., posp. 9:50 wiecz.

Z Strzyży osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 10:20 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 6:25 rano, osob. 5:25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:52 rano.

Z Jarosławia osob. 10:35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:50 rano, osobowy 1:15 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:40 rano, posp. 8:40 rano, osob. 8:55 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:45 popoł., posp. 10:50 wiecz.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6:15 rano, osob. 10:27 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:10 rano, osob. 6:45 rano, osobowy 10:45 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 10:30 wiecz.

Do Strzyży osob. 5:20 rano, osob. 9:20 przedpoł. osob. 7:80 wiecz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:25 przedpoł., osob. 7:05 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osob. 7:47 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:40 popoł.

Do Janowa osob. 8:50 rano, osob. 7:48 wiecz.

KOT RYSZARDA.

PRZEZ

JEROME K. JEROME'A.

(Z angielskiego).

— Jak sądzisz, czy Piramida poszłaby do mnie na tydzień? — zapytałem, dotykając ręką mięciuchnej sierści kota, leżącego spokojnie na kolanach Ryszarda.

— Może kiedyś pójdzie — odrzekł cichym głosem, lecz jeszcze zanim usłyszałem tę odpowiedź, nie wiem sam, czemu pożałowałem słów moich.

— Nauczyłem się do niej mówić, jak gdyby była ludzką istotą — opowiadał Ryszard dalej — a moja ostatnia sztuka jest więcej jej dziełem, niż mojem.

Spojrzałem zdziwiony. Kiedy indziej byłbym go wziął za waryata, ale teraz, czując na sobie wzrok kota, zaciekałem się tylko bardziej jego opowiadaniem.

— Było to tak — mówił Ryszard. — Zrazu była moja sztuka wiernie, ale bardzo cynicznie skreślonym obrazem pewnej warstwy naszego społeczeństwa, tak, jak je znałem i widziałem. Z artystycznego punktu widzenia wiedziałem, że rzecz jest dobra, zachodziło tylko pytanie, czy i publiczności wyda się taką. Trzeciego wieczora po przyjściu Pi-

Koniak, Borówczanka, Jałowczak

wódki wielkich higienicznych zalet

poleca handel

Karola Bałabana

są też w każdym większym handlu do nabycia we Lwowie i na prowincyi.

Podręcznik

dla

Stowarzyszeń udziałowych

w opracowaniu

Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego

nieodzowny dla wszystkich zajmujących się sprawami stowarzyszeń, do nabycia w Administracji „Słowa polskiego“ po cenie: oprawny z przesyłką 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Konieczną czerwoną i szwedzką

kupuje w każdej ilości

63

BANK ROLNICZY

we LWOWIE.

WYDAWNICTWA

Rocznika „Asekuracyjno-Ekonomicznego“

we LWOWIE,

na rok 1898 opuścił prasę Tom VII.

dla prenumeratorów „Słowa Polsk.“

30 proc. opustu.

Cena opr. egzpl. 3 korony.

W Administracji

Słowa polskiego

Lwów

ul. Chorążczyzna 1. 19.

do nabycia:

Polityka obowiązkowa. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Tajnego archiwum. Kartka dziejów Galicji, Stanisława Pełpowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa p. Szezepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów

Słowa polskiego

25 % opustu.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Uczennica klasy VIII szkoły wydziałowej poszukuje lekcji. M. U. post-rest. Lwów.

Człowiek obeznany z manipulacją sądową poszukuje zajęcia przy urzędach lub jako posłaniec sądowy. S. C. w Zamarstynowie nr. 137. — Lwów.

21-letni młodzieniec z niższej szkoły rolniczej, poszukuje posady. Adres: „T. S. 49“ post-rest. Cieszyń.

Panna z rządowym egzaminem pojedynczej i podwójnej buchalterii kupieckiej poszukuje zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Piłność 17“ w administracji Słowa Polskiego.

Poszukuje miejsca pisarza w urzędzie lub w prywatnym miejscu. Post-rest. K. C. Wojniaków.

Osoba młoda rozumiejąca gospodarstwo poszukuje miejsca u wdowca lub kawalera W. J. post-rest. Lwów.

Młody człowiek z szkołą handlową i egzaminem z rachunkowości i politechnice poszukuje posady. Post-rest. M. Z. Uwin.

Kobieta starsza, inteligentna rozumiejąca się na pielęgnowaniu dzieci i gospodarstwie poszukuje miejsca w domu izraelickim. „A. B.“ post-rest. Sambor.

Długoletni lazienkowy poszukuje zatrudnienia. Wiadomość plac Bernardyński 1. 1.

Ogrodnik młody poszukuje miejsca zaraz. Berezowicz ogrodnik Tarnopol poczta.

Krawczyni poszukuje roboty w prywatnych domach. Sudlitz ul. Kopernika 1. 22.

Ogrodnik żonaty poszukuje posady zaraz lub od 1. Stycznia. Zgłoszenia pod adresem: Ogrodnik Lwów ul. Żółkiewska Nr. 59 Czernikowski.

Zdolny pomocnik handlu korrigenego poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod J. B. post-rest. Lwów.

Akompaniaturka biegła poleca się Paniom i solistkom przygotowującym się do opery. Gmach teatralny III piętro l. 81.

Ogrodnik młody żonaty prowadzący wszelkie gałęzie ogrodnictwa poszukuje posady. „Ogrodnik post-rest. Zamarstynów“.

Kancelista notaryalny z doświadczeniem poszukuje posady. A. W. Bełz post-rest.

Panna umiejąca szyć i znająca się na gospodarstwie do mowem poszukuje miejsca za az. Praca 77 post-rest. Lwów.

Poszukuje się dla osoby młodej miejsca towarzyszącej podróży na południe. Jak najlepsze polecenia listy pod adresem Y. Z. post-rest. Przemyśl.

Młody, inteligentny człowiek, znający gruntownie języki polski i niemiecki poszukuje posady sekretarza lub lektora. — Zgłoszenia post-rest. „J. A. R.“

Na cytę i fortepian poszukuje lekcji paniąka za miernem w nagrodzeniem. Wiadomość u Wp. J. di Dol, (ul. Szeptyckich 1. 41. I. p.).

„Panna Siekierczanka“

przez Abgar - Soltana

do nabycia w administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach po 1 zł.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniając po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniowce:** Rynek 1. 2.

Kaftaniczki, czepeczki, powijacze i koszulki dla niemowląt, poduszki do chrztu poleca najtaniej

Jan Dziewoński

Magazyn ubrań damskich.
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo (3)
komisów i spedycji
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Lecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kafiowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

Do gorzelni

parowej, zbudowanej podług najnowszego systemu, kierowana przez gorzelnika z ks. Poznańskiego, w której wielkie czynności wykonują się wedle najnowszych wyników nauki teorii i praktyki, poszukuje się elewa. Zgłoszenia nadesłać należy do Ekspedycji „Słowa“ pod lit. „Z. P.“ 67

Ulica Gołębia 1. 7, w domu z wodociągami są pomieszczenia do najęcia: 4 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia, 3 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia, 2 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia, 1 pokój kawalerski, stajnia i wozownia. 64

Poszukuje od 15-go stycznia b. m. doskonałej kucharki, mówiącej po niemiecku. Barońska **Spesshardt**, ul. Gołębia 1. 12. 65

Wartościowe dywany wschodnie, szafy, łóżko, umywalka matowa, wino z powodu wyjazdu do sprzedania. Bratysława 6, II. piętro, drzwi na lewo. Od 10 do 12 rano. 60

Papier

listowy w kaszkach, 50 arkuszy, 50 kopert za **40 ct.**, można nabyć w lokalu **Towarzystwa „Skoły ludowej“**, Rynek 1. 10, pierwsze piętro.

Znakomite tutki cygarowe nieklejone poleca **Pierwsza krajowa fabryka „Heleny“** w Przybiczach, 1000 sztuk 1 zł. i wyżej, 5.000 sztuk posyła franco.

Rozmaite prace umysłowe, jako to: Rozwiązania zadań z wyższej i niższej matematyki, wyrachowanie taryf, tłumaczenia, jakoteż ułożenie listów, ofert, ogłoszeń, artykułów do gazet we wszystkich językach europejskich i t. p., wykonuje się starannie i tanio. Adres w antykwarium **S. Bodeka**, Lwów, Batorego 12.

Majątek ziemski, 7 km. od Przemyśla przy gościńcu rządowym położony, około 400 morgów bardzo dobrej gleby, jest od 1-go marca 1898 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w kancelarii adw. **Dra. Czaykowskiego** w Przemyśle.

Ogier 6-letni gniady orientalny licencyonowany i subwencyonowany przez towarzystwo gospodarskie kwota roczną po 150 złr. jest do nabycia na 4-letnią gniadych koni zaprzężonych i klacz wierzchowa 4-letnia kasztanowa. 29

Poszukuje się gospodyni i kucharki w jednej osobie do samotnego oficjalisty na wieś zaraz. Zgłoszenia nadesłać należy pod lit. „N. P.“ Ekspedycja „Słowa“. 66

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Resztki i wysortowane towary, sprzedaje od 1-go stycznia, jak długo zapas starczy w moim głównym **Magazynie po cenach bajecznie niskich jak dotychczas** we Filii

A. Krzysztofowicz

25 Lwów
plac Halicki 1. 2.

Handel Wincklera, Lwów, Rynek 1. 28, poleca najtaniej Weże gnomowe, Oliwę do maszyn, Pasy do maszyn, Gurty do maszyn. 2

Realność 19 morgów w jednym kompleksie kwadratowym, środkiem płynie woda, wraz z budynkami, 1 km. od Lwowa, jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli pani **Zasiniowska**, ulica Gródecka nr. 1. 61

Trzy młode konie zaprzęgowe do nabycia w Leśniowiecach p. **Weissenberg**. — Cena poniżej liwerunku. 22

Tańce

karnawałowe. Katalog najnowszych tańców wyborowych około 200 próbek z początkami melodii dostarcza bezpłatnie skład nut przy **Księgarni Polskiej** we Lwowie, plac Maryacki 1. 8. 62

Zarząd dóbr Komarówka po cza Niżniów poszukuje a. Leśnika płaca 30 złr. miesięcznie, pomieszczenie i opa; b. majstra kowalskiego, uzdolnionego także do lokomobili. 23

300 par Spodeń, Dywany, Dywaniki, resztki Chodnika, Paletka damskie, Plaszczyki studenckie, wszelka garderoba tania do nabycia poleca **Bazar katolicki w gmachu teatralnym**. 47

Pączki

po 4 ct. znane z dobroci, cztery razy dziennie świeże, marmolada do pączków, malinowa 1 funt 60 ct., morelowa 1 funt 70 ct. Wszelkie zamówienia na wesela, zabawy uskutecznia tania i praktycznie cukiernia **Czesława Schneidra** (naprzeciw gimnaz.), ul. Batorego 32. 69

Doskonała kawa 1 kl. zhr. 150. — Pyszna herbata 1/2 kg. 3 zł. 20 ct. **Syrusz**, ul. Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.

Za darmo może się każdy przekonać, że najlepsze płótna, szyfony, kolorowe płócienka, chustki do nosa, gotowa bielizna męska i damska, koldry, fartuszyki, najtaniej sprzedaje **Tani sklep** Dominikowskiej, Lwów, Czarnieckiego 1. 1. Cenniki i próbki bezpłatnie.

Barchany, resztki wełniane, chustki, ręczniki, perkale, przybory do szycia poleca najtaniej **Antonina Ertel**, ulica **Fredry**.

Kancelista notaryalny do brze rutynowany we wszelkich galeziach notaryalnych i w sprawach spadkowych mogących się wykazać obłubnymi świadectwami poszukuje posady. „A. W.“ Rohatyn post-rest.

Nowo otworzony zakład czyszczenia kołnierzy i manszetów przy ulicy Sykstuskiej 1. 28. „**Hungaria**“ poleca się Szan. PT. Publicznosci, wykonując wszelką ilość bielizny jak najstaranniej bez żadnych szkodliwych domieszek w przeciągu 48 godzin. Z szacunkiem **Marceli Jasinowski**.

Zaraz do wynajęcia

pomieszczenie elegancko umeblowane na I. piętrze blisko miasta, złożone z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni i pokoju dla służ. Wiadomość kantor „Słowa polsk.“ Pasaż Hausmana 1. 9. 42

IGNACY FRIED

Najpiękniejszą ozdobą mieszkań są bezsprzecznie ładne **dywany, ładne portyery** i ładne **chodniki**.

Wszystkie wymienione rzeczy sprzedaje po bajecznie niskich cenach i w największym wyborze

Ignacy Fried
Lwów, ul. Halicka 1. 13. 16

Najmocniejsze kaftaniczki, koszule systemu prof. Jägera, sztuka od 54 ct., 62, 75, 95, 110, 145 do 320 poleca

Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 1. 37.

Magazyn ubiorów dla panienek chłopców i dzieci 10-15 **ZEFY KIEBEL** Lwów, Halicka 1, poleca najpraktyczniejsze podarunki na gwiazdkę. 15

Kalendarzyk kieszonkowy MICKIEWICZOWSKI na rok 1898 poleca księgarnia **H. Altenberga** we Lwowie. Cena 20 ct. z przesyłką 23 ct. Wszędzie do nabycia.

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany handlarz **Władysław ADAMOWICZ** w **Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'30 i 3'50 za funt. Cennik gratis. 8

100

gatunków cukrów deserowych, pomadek, czekoladek, owoców kandyzowanych i t. p. w ozdobnych pudełkach i bombonierkach **o połowę taniej** jak wszędzie. 11

TOWARY tylko pierwszej jakości poleca znana już z wyrobów znakomitych

fabryka cukrów i herbatników Jana Höflingera
Lwów
ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Ducha)

HANDEL **St. Wojciechowskiego** Następcy **Z. ZADUROWICZ i Sp.**

Lwów, róg ulicy Akademickiej i Chorażczyzny. 26 poleca po cenach najtańszych: Kawę Ceylon gruboziarnistą 1/2 kilo od . . . 1 zł. Kawę piękną kuchenną 1/2 kilo od . . . 88 ct. Kawę piękną do palenia 1/2 kilo . . . 80 ct. Herbatę chińską, rosyjską. Wyświek z herbat. Rum francuski we fiaskach i miare Cacao i czekolade, Musztardę kremową i francuską. Sardynki Tuńczyk, Homary i inne delikatności. Owoce świeże i suszone, ciastka deserowe i cukry. Winogrona świeże. Sery w 16-tu gatunkach (nowych) Tureckie i Ormiańskie przysmaki. Wyroby brunzwickie i szynka westfalska. Kawior i wielki wybór marynat. Pasztet strasburski i z dzierzynow, owoce kompotowe. Kalaflory włoskie róża 20 ct. Kapłony, indyki i dzierzynę wszelkiego rodzaju.

Masy i Lakier

do podłóg
Szczotki do froterowania poleca

po najumiarkowańszych cenach i w najlepszych jakościach

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów Żółkiewska 2.
Założony 1843 roku.

CHIPTON
Najlepszy
SHIRTING
w strzykaniu i miary
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie
bezpłatnie.

Do **Wielmożnego Pana** **Józefa Schustera**

we Lwowie ul. Kopernika 5.

Przed kilku dniami zamówiłem z Pańskiej pracowni koldrę za którą Panu **najserdeczniej dziękuję** i przyczyna muszę, że firma Pańska na najszersze rozpowszechnienie i obznajomienie u P. T. Publicznosci zasługuje. **Koldra wyrobu Pańskiego** łaska wie mi w najkrótszym czasie zrobiona, odznacza się wybornym i czystym materiałem, elegancją i trwałą robotą i bardzo przystępną ceną. Zalecam przeto najsumienniejszemu każdemu, kto cokolwiek z pościeli potrzebuje, by się tylko do Pana **Józefa Schustera** we Lwowie udał, gdzie z wyrobu i przystępnej ceny zadowolonym będzie.

Przyjm Pan to moje podziękowanie w dowód serdecznego uznania jedynej chrześcijańskiej firmy wyrobu pościeli

życzliwy **Ks. P. Matkowski**
proboszcz w Snowiczu p. Złoczów.

Własnego wyrobu koldry po zł. 3.50, 4, 6.50, 7, 8, 10, 12 do zł. 14. począwszy od zł. 6.50 są wszystkie koldry na welnie owczej watowane.

Materace czyste włosiennne po zł. 12.50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28 do zł. 30. poduszki włosiennne i pierzanne, sienniki zwykłe i sprężynowe, prześcieradła, poszewki. Kocyki począwszy od 1.40 w każdym cenie do zł. 12.50 poleca specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli

Józef Schuster
Lwów, ul. Kopernika 5.

Krukienice.

majątek ziemski w powiecie mościskim położony sądownie na 482'667 złr. 87 ct. oceniony, w stanie pod każdym względem znakomity, z lasem dębowym, rozległym i bardzo cennym, sprzedany będzie w drodze publicznej, przymusowej licytacji sądowej ostatecznie w dniu 12 stycznia 1898 r. o godz. 10 rano w c. k. Sądzie obwodowym w Przemyśle niżej wartości szacunkowej. Wadium wynosi 48.266 złr. 79 kr. w. a. Opis szczegółowy tego najpiękniejszego majątku w Galicyi złożony jest w registraturze Sądu obwodowego w Przemyśle do L. sąd. 12750/897 gdzie go każdy przeglądać może.

Mieszanki traw

na łąki, pastwiska i gazony, złożone z czystych i najlepszych nasion dostarcza 3c

Bank rolniczy we Lwowie.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców **Jakóba Sprechera i S-pki** we **LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongodt“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

WSZELKIE PISMA

krajowe i zagraniczne t. j. polityczne, naukowe, fachowe, humorystyczne, ilustracje, żurnale mód, najdogodniej prenumerować w **biurze gazet i ogłoszeń**

A. GLSZEWSKIEGO

Lwów, ulica Kilińskiego 1. 2. — (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej).

Zamówione pisma dostarczam najwcześniej i regularnie. Pisma tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne wysyłam także na prowincję. Przyjmuję ogłoszenia do wszystkich pism, po cenach możliwie najniższych. Polecam wielki wybór książeczek do nabożeństwa i kalendarzy

Ja Anna Csillag

zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przeze mnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyne lekarstwo przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG
Wien I., Seilergasse Nr. 19.

Do **Pani Anny Csillag!** Proszę o odwrotne nadesłanie 6 słoików znanej na porost włosów za pobraniem pod adresem: hr. Cavriani-Auersperg Zamek Gleichenberg, Grac.

Do **Pani Anny Csillag!** Proszę uprzejmie przysłać mi odwrotnie słoik pomady powszechnie uznanej za najlepszą na porost włosów za załączone 2 złr. Adres: Profesorowa Gerlich, Zurich Zeltweg 60.

Do **Pani Anny Csillag!** Wiedeń, 2 lutego 1897. Dostarczone mi przez panią pomada, dała mi najlepsze rezultaty. To też miło mi donieść Pani o nich już po tak krótkim czasie użycia. Nie zaniedbam polecić tę pomadę wszystkim przyjaciołom i znajomym.

Sandrock, członek c. k. teatru nadwornego.

Wielm. Pani Anna Csillag! Proszę pod niżej podanym adresem przysłać dla Excel. hrabiny Kiemannsegg, żony p. namiestnika Wiednia, Heerengasse 6, trzy słoiki pomady po 2 złr. do ochrony włosów. Dotychczas używano jej z bardzo dobrym skutkiem. Z poważaniem Irma Petzl dama pokojowa Jej Ekscelencji.